

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotką dost. do domu st. 1-20

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 krotką wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 10 " 1-95

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 " —

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie wolno żądać.

# Słowo Polskie

DRUK SZERENA:  
za 1 wiersz petlowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., mała  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chałubińskiego 1. 17.

TELEFON 604.

## Sytuacja.

Cesarz wrócił w niedzielę z manewrów. Baron Chlumecky po odwiedzinach w Ratot u węgierskiego prezydenta ministrów, brał udział w sobotniej naradzie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, poczem wrócił do Aussee. P. Szell po konferencji z Chlumeckym i z dwoma swymi węgierskimi kolegami, przybył wczoraj do Wiednia.

Oto z zewnętrznych objawów poczynającego się przesilenia wszystko, co byłoby dziś do zapisania. Najważniejszym momentem jest oczywiście konferencya wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

Na wiosnę r. 1897 między tem stronnictwem a hr. Badenim siekierka zginęła. Twierdziła wiernokonstytucyjna wielka własność, że hr. Badeni był w obec niej nieszczerzy, że nie pokazał jej rozporządzeń językowych przed ich wydaniem, tylko mówił o nich ogólnikowo i t. p. Twierdził hr. Badeni, że wiernokonstytucyjna wielka własność zdradziła go, że przyrzekała mu poparcie a opuściła go. A gdy się konstytuowała większość, złożona z Polaków, Czechów, Słowenów i z katolicko-ludowego klubu Dipaulego — wówczas dla wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zarezerwowane było miejsce w tej większości.

Nadzieja pozyskania jej dla większości zmniejszała się, im bardziej na niemieckiej lewicy wzrastała temperatura opozycyjna i obstrukcyjna. A nawet kiedy obstrukcya osiągnęła cel swój najbliższy, obalając Badeniego, gdy następnie Thun pozyskał chwilowo dla swego gabinetu członka tej wielkiej własności, Baernreithera — nie przydało się i to na nic, niemiecka „Gemeinbuergschaft“ zwyciężyła — Baernreither, ku wielkiemu żalowi wszystkich, pragnących szczerze ekonomicznego postępu, ustąpił z gabinetu Thuna, oderwanie jego stronnictwa od opozycji nie powiodło się.

Obecnie pierwszym stronnictwem, które otrzymuje zawiadomienie o tajemnicach stanu, o których mowa była w Ischlu a może i w Ratot — jest stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Z tego zaś wniosek łatwy — że gotuje się akcya, w której przyzwolenie tego stronnictwa ma mieć decydujące znaczenie. O tej akcji oczywiście zawiadomienie musiał Chlumecky swoich politycznych przyjaciół, zastrzegając bardzo ściśle tajemnicę. To też dotychczas żadne pozytywne wiadomości o przedmiocie owej konferencji nie przedostają się do dzienników. To wszystko, co wychodzi po za ogólniki o zamierzonej akcji ku porozumieniu między zwaśnionymi obozami i uzdrowieniu sytuacji politycznej, nosi wyraźną cechę domysłów, puszczanych w świat w tym celu, aby ndawać dobrze poinformowanych.

Do tej kategorii zaliczyć też należy, co pisze N. W. Journal o tej konferencji:

„W kołach uczestników konferencji podnoszą tylko, że wynik narad wiernokonstytucyjnych polityków będzie miał bardzo wielką doniosłość — ale, że właśnie ze względu na ważność sprawy nie jest obecnie rze-

czą możliwą, jakiegokolwiek pozytywne wiadomości o przebiegu konferencji ogłaszać. Konferencya w ogóle odnosiła się do sprawy zachowania się wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, wobec zbliżającego się otwarcia Rady państwa — w pierwszym zaś rzędzie do kwestyi wyboru delegacyi i będącej z tem w związku sprawy przywrócenia parlamentowi zdolności do pracy. Ze względu na wielką doniosłość uchwał, został na konferencję zaproszony także przywódca wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w Izbie panów, hr. Oswald Thun. Końcowy wynik wczorajszych narad będzie miał wpływ także na zachowanie się innych niemiecko-opozycyjnych stronnictw, a ewentualnie spowoduje zebranie przywódców lewicy.

„Bar. Chlumecky miał także — jak słyhać — przedłożyć wiernokonstytucyjnej wielkiej własności nowy sposób rozwiązania kwestyi językowej, ewentualnie sprawę wydania nowej ustawy językowej“.

Wiadomość o bytności Chlumeckiego u Szella, wywołała w kołach czeskich wrażenie wprost depymujące. Politik oświadcza, że fakt ten zadziwia jeszcze bardziej, aniżeli doniesienie o powołaniu Chlumeckiego do Ischlu i pisze dalej w telegramie z Wiednia:

„Czyż nie narzuca się tu przekonanie, że za plecami rządu i za plecami prawicy dzieją się rzeczy, nie mogące mieć nic wspólnego z otwartością i szczerością? O czemże ma br. Chlumecky konferować z węgierskim prezydentem ministrów? Dla każdego politycznie myślącego człowieka musi być jasne jak słońce, że jest ścisły związek między podróżą Chlumeckiego do Ischlu, a jego spotkaniem ze Szellem. Mimowoli przypomina się procedura, która przygotowała upadek Banffy'ego, Czyż i w Pradibawie ma się wejść na tę drogę?“

„Jeżeli tak, to dla stronnictw większości i dla jej przywódców jest wprost zawstydzającym, że w czasie, kiedy są wszystkie oznaki, iż w decydujących kołach istnieje zamiar zmienienia politycznej sytuacji, są oni skazani na same tylko kombinacje, a z żadnej powołanej do tego strony nie otrzymują wskazówki, co jest zamierzone.“

„Cóż z tego wynika? Albo organ większości — a mówimy tu o komitecie wykonawczym prawicy — nie sprostał swemu zadaniu — albo kierujący politycy nie dorobili do swego stanowiska. Bo jeżeli w chwili, gdy w powietrzu latają różne pogłoski o zbliżaniu się ważnych wydarzeń w wewnętrznej polityce albo nawet o zmianie systemu — rząd nie ma nic do powiedzenia parlamentarnej komisji, albo będąc w nieświadomości prawdziwego stanu rzeczy, nie jej powiedzieć nie może — to przynajmniej przywódcy stronnictw prawicy, powinni czuć potrzebę wzajemnego omówienia rzeczy, ażeby sobie wyrobić obraz politycznych stosunków i wszystkich ewentualności. Gdyby to się stało, to musiałyby zarówno dla poszczególnych stronnictw prawi-

cy, jak i dla ich prasy być dane wskazówki, ażeby niektóre organa prawicy nie były zmuszone już teraz do najsilniejszych gróźb się uciekać i popadać w ton najostrzejszy. Kto się czuje silnym, nie potrzebuje grozić, on może, co najwyżej, być wprowadzony w taką sytuację, żeby tych, którzy mu zagrażają, o swojej sile przekonać. Sądzymy, że większość obecnymi stosunkami już jest wprowadzona w to, z pewnością nieprzyjemne położenie i dlatego czas najwyższy, ażeby zastanowiła się nad tem, w jaki sposób ma sobie zdobyć poszanowanie.“

Z powyższego sytuacyjnego telegramu czeskiego organu widoczna, że wrażenie rokowań, rozpoczętych przez p. Chlumetzky'ego jest wśród Czechów depymujące. To też zaraz nazajutrz zamieszcza *Politik* telegram, który ma uspokoić obawy przynajmniej co do punktu, dla Czechów najbardziej drażliwego, co do rozporządzeń językowych. „Z najlepszego źródła“ zapewnia, że przypuszczenie, jakoby rząd był zdecydowany znieść rozporządzenia językowe i na zasadzie §. 14 oktrojować ustawę językową, jest zupełnie bezpodstawne. Rząd wprowadzić plan ten brał pod rozwagę, ale porzucił go zaraz, jak tylko się przekonał, że projekt ten u najbardziej interesowanych stron natrafił na stanowczy opór. Równie ma być bezpodstawna wiadomość, że rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa na jej pierwszym posiedzeniu projekt ustawy językowej. „Prawdą jest tylko, że rząd zainicjuje akcję dla porozumienia, a jej przebieg i wynik będzie zależny od stanowiska, jakie zajmą stronnictwa wobec tej inicjatywy rządu“.

Tyle *Politik*. Zdaje się jednak, że jest to tylko „dobra mina do złej gry“. W ten czy ów sposób, w rozporządzeniami językowymi coś się stać musi, jeżeli cel, tj. „porozumienie i przywrócenie parlamentowi zdolności do akcji“ ma być osiągnięty. Kto rozporządzenia uznaje nietykalnymi, niech obłudnie nie twierdzi, że celu tego chce.

Na koniec — dwie jeszcze wiadomości:  
Stronnictwo katolicko-ludowe zostało zwołane na posiedzenie do Wiednia, na dzień 10 bm.  
Koło polskie — nie zostało zwołane.

## Francuzi o Polakach.

Paryż, 31 sierpnia.

Notując od dłuższego już czasu wzmianki w prasie i literaturze francuskiej o Polakach i o polskich sprawach, nie mogę oprzeć się wniosкови, że zwłaszcza w ostatnim roku są one wcale częste i przeważnie życzliwe. Wpłynęły na to rozmaite okoliczności, wśród nich należy pewną rolę przypisać zwrotowi lepszej części Francuzów ku zasadom prawdziwie postępowym. Także Polacy, osiedli w Paryżu, i to zarówno należący do starszego, jak do młodszego pokolenia rozwinięli bardziej ożywioną działalność. W końcu rosnące zainteresowanie Francuzów sprawami zagranicznymi sprawia, że niektórzy potracają i o nas.

Zebrałem znowu wiązkę danych, mogących nas zainteresować i dzielę się nią z wami.

rze cię z sobą, a co będzie ze mną, gdy zostanę sam jeden?

— Będziesz miał, ojcze, wtedy dwie rodziny — odparła, przybierając nagle poważną minę. — Bardzo jestem ciekawa, jakie ich spotkały przygody — rzekła po chwili.

— Wkrótce opowiedzą ci o tem sami — odparłem i spojrzalem na zegar na kominie.

Wiwjana westchnęła i wstała. Miała na sobie wieczorkową toaletę z białej, miękkiej materyi, a u pasa miała przypięty bukiet żółtych róż.

— Ciocia Mary chce, abym z nią pojechała na *jour fix* do lady Farrell — rzekła — postaram się jednak wrócić czempredzej, jeżeli to będzie możliwe, za godzinę.

— Jedź, moja droga, życzę ci wesołej zabawy — rzekłem, wstając i całując ją — jeżeli Archi przyjedzie przed twoim powrotem, poproszę go, aby zaczekał.

Nie spiesząc się, wyszła z pokoju, a ja znowu usiadłem w fotelu i zamyśliłem się nad przyszłością mojej córki. W kilka minut po dziesiątej, usłyszałem dzwonek w przedpokoju, a w chwilę potem wbiegł do salonu Archi.

— A! To ty, stary przyjacielu, witam, witam — zawołałem, wyciągając do niego rękę.

Podszedł szybko do mnie; kostyum jego był w ogromnym nieporządku, a na twarzy znać było ogromne roztargnienie i przestach. Na mój silny uścisk dłoni, zaledwie odpowiedział.

L. T. Meed i Robert Justus.

## POCALUNEK W KAABIE.

(Z ANGIELSKIEGO).

Gdy moja córka Wiwjana została narzeczoną Archibalda Forbesa, było to, rozumie się, bardzo ważnym wydarzeniem w mojem życiu, gdyż, oprócz niej, nie mam dzieci, a matka jej umarła wkrótce po jej przyjściu na świat.

Wiwjana była bardzo przystojną, wesołą i rozsądną dziewczyną, która mogłaby przynieść szczęście każdemu dobremu człowiekowi, a prócz tego posiadała taki zapas odwagi i zdrowego rozsądku, jaki rzadko tylko u kogoś widywałem.

Archibald był obywatelem wiejskim, średnio zamożnym i nie miał ani pensa długu na świecie. Przeszłość jego była bez zarzutu, a przyszłość przedstawiała się o tyle jasną i świetną, o ile zdrowie, rozum i dobrobyt materialny mogą temu dopomagać. Kochał Wiwjane i ubóstwiał ją, to też zgodziłem się bez najmniejszego oporu na ich małżeństwo.

Z zawodu jestem doktorem i ze swego losu jestem zupełnie zadowolony. Doktorom w ogóle przychodzi stykać się z najdziwniejszymi i najrzadszymi przejawami natury ludzkiej, a ponieważ sam bardzo lubię wszystko, co wychodzi po za powszedniość, przeto ta okoliczność silnie wpłynęła na mój wybór.

Po długich latach usilnej pracy, zyskałem ogromną praktykę, a gdy osiadłem na Harley-Street, jako specjalista, byłem już bogatym człowiekiem.

Pewnego ciepłego, czerwcowego wieczora, gdy paliłem cygaro w otwartem oknie pokoju stołowego, weszła Wiwjana z telegramem w rękę.

— Otrzymałam w tej chwili depeszę — rzekła trochę wzruszona — Archi powrócił i będzie tu dzisiaj wieczorem.

Po tych słowach siadła na kraju krzesła i z przymleniem położyła swą delikatną rączkę na mojem ramieniu.

— Mam nadzieję, Vay, że chętnie go zobaczysz znowu? — zapytałem, zamiast odpowiedzi.

— Jeszczeby też — zawołała — nie umiem nawet wypowiedzieć, jak się cieszę! Nie zauważyłaś, ojcze, jaka byłam podrażniona, ale ten wyjazd Archibalda z Jackiem Fletcherem napawał mnie straszną trwogą. O, naturalnie, wiem o tem, Jack jest bardzo dobrym chłopcem, ale jest okropnie śmiały i nieokielznany. W ostatnich dniach miałam takie przykre sny o nich obydwóch! Telegram ten jest dla mnie prawdziwą ulgą. Archi będzie tutaj około dziesiątej. Jakże się cieszę, że go zobaczę!

Jasne jej oczy zaiskrzyły się i ukazał się w nich ten tęczyowy blask, który tak upiększa twarzyczkę dziewczęcia, gdy mówi o tym człowieku, który jej jest droższym, niż cały świat.

— Ach, Wiwjano — odparłem — każda rzecz ma swoją odwrotną stronę. Archi ożeni się i zabie-

Zaczną od artykułów politycznych.

Najznakomitszy po *Revue des deux mondes* i wiele oden żywotniejszy dwutygodnik *Revue de Paris* (gdzie Brandes umieścił głośny artykuł o rugach szlachecko-holsztyńskich) ogłosił w jednym z ostatnich numerów artykuł, podpisany „Eichard Esse“ i zatytułowany „Polskie przesilenie“ (*La crise polonaise*). Autor zajmuje się nowym memoryałem księcia Imretyńskiego, wydrukowanym po polsku w Londynie. Dobre swoje streszczenie uzupełnia E. Esse objaśnieniami dotyczącymi stanu umysłów i położenia społecznego w Polsce. Z częścią ich można niezgadzać się (autor stoi na stanowisku społeczno-demokratycznym), ale główny wywód zasługuje na zupełne uznanie. Autor uznaje, że wszelkie kompromisy i ugody między społeczeństwem polskim i rządem rosyjskim są niemożliwe.

Z odmiennego punktu poruszył polską sprawę profesor Sorbony i znany krytyk, Emil Faguet w książce „*Questions politiques*“. Jest on zwolennikiem trybunałów międzynarodowych, których istnienie w dawniejszych czasach byłoby, zdaniem jego, zażęgnięto wiele starć w Europie. One byłyby zapobiegły i podziałowi Polski.

„Gdyby były wówczas w użyciu sądy międzynarodowe, Europa prawdopodobnie nie byłaby pozwoiliła na podział Polski. Byłaby zrozumiała, że nikomu nie przyniesie korzyści zwiększenie się tak znaczne Prus, Rosji i Austrii, i że w szczególności Europie zachodniej powinno zależeć na tem, by owe państwa leżały jak najdalej od siebie. Byłaby uczyniła, lub bodaj próbowała uczynić z Polski rodzaj Grecji, otoczonej opieką i czujnością całej Europy“.

Na innej stronie wspomina o Polakach z zaboru pruskiego. Nie zna jednak prawdziwego stanu rzeczy, gdyż twierdzi, że „Polacy zarzucili systematyczną opozycję i od r. 1891 tworzą w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim stronnictwo ministerjalne“. Tak było kiedyś, ale dziś, wyszliśmy z Kościelszczyzny, a we Francji *Revue des Revues*, *L'Univers* i *Le Monde* a zwłaszcza *Bulletin polonais* donosily o tym zwrocie. I obecnie *Bulletin polonais* poddaje krytyce zdanie Fagueta i przedstawia stan rzeczy w należytem oświetleniu.

Ze jeszcze przecie coś z opozycji polskiej zostało, wiedział tygodnik satyryczny *Grelot* (Blażeński dzwonek). Podał on niedawno karykaturę p. t.: *Reverendication*. Polska, Alzacja, Lotaryngia i Armenia cisną się do wrót konferencji w Hadze. Woźny odpędza je, ale dodaje sentencyonalnie a raczej dwuznacznie:

— Przyjdziecie w przyszłym stuleciu...

Wspominałem przed chwilą o *L'Univers*. Dziennik ów, jest bodaj że jedynym, mającym stałe korespondencje z Polski. W ostatnim „Liście z Polski“ czytamy o wychodźstwie Polaków do zachodnich Niemiec i do Ameryki, o religijnych potrzebach naszych emigrantów i w końcu o pamiątkach generała Chłapowskiego (wiele wyjątków z nich podał w tłumaczeniu *Bulletin polonais*), jakoteż o korespondencji generała hr. Łubieńskiego.

*La Nouvelle Revue* zaś zamieściła wyczerpującą rozprawę hr. Antoniego Wodzińskiego o Burbonach w Polsce, opartą głównie na książce A. Kraushara. Ale to już przenosi mnie na pole ściśle literackie — na które w następnym liście powrócę.

Jan Wojski.

## Rozmowa z Delbrückiem.

Wiadomo, że prof. Delbrück, redaktor *Preussische Jahrbücher*, wystawiony był na silne ataki ze strony szowinistów niemieckich, z powodu kilku artykułów o sprawach polskich, zamieszczanych w jego organie. Hakatystyczna prasa nie może się z tem pogodzić, że uczony Niemiec może się przedmiotowo na sprawy i stosunki polskie zapatrywać.

Gdy obecnie Delbrück przebywa w Warszawie, zamieszcza *Kurier Warszawski* następującą krótką relację o rozmowie z uczonym niemieckim.

Ufny w dawną z prof. Delbrückiem znajomość, udałem się do hotelu Europejskiego, ażeby usłyszeć bezpośrednio z ust jego zdanie o stosunkach w Poznaniu, Prusiech i na Śląsku.

Na zapytanie moje, co myśli o hakatystach, prof. Delbrück odpowiedział, że Polacy powinni wystawić pomnik p. Tiedemannowi, hakatyści bowiem więcej przynoszą korzyści Polakom, niż Niemcom.

Prof. Delbrück nie wierzy, żeby hakatyzm mógł się nadal rozwijać. Natomiast sądzi, że obecny kierunek polityki rządowej z czasem się zmieni.

Działalność komisji kolonizacyjnej uważa prof. Delbrück dla postępów germanizacji niemal za bezcelową.

Ruch polski na Śląsku, jak przypuszcza prof. Delbrück, będzie się nadal rozwijał.

Warszawa wywarła na prof. Delbrücka wrażenie znacznie lepsze, niż się spodziewał.

Widać tu — mówił — ślady kultury nie od dziś i rozwój przemysłu. Pałaców z takimi bibliotekami, jak hr. Zamoyskich i Krasińskich nie ma w Berlinie.

Natomiast dziwił się prof. Delbrück, że Wisła nie jest uregulowana i żegluga tak mało jest rozwinięta.

Bardze podobały się prof. Delbrückowi Łazienki i most na Wiśle.

Dla ścisłości wypada zaznaczyć, że warszawianki podobały się uczonemu historykowi, obawiam się jednak, czy z tego powodu hakatyści nie zaczną głosić, że Polki rzuciły na prof. Delbrücka urok.

## Listy londyńskie.

Londyn, 31 sierpnia.

(Rozterka w kościele anglikańskim. — Rytualiści. — Postępy katolicyzmu).

(?) Miałem już dawniej sposobność pisać o wielkiej zwadzie w kościele anglikańskim. Czytelnicy przypominają sobie — być może, że prawe skrzydło tego kościoła, tak zwani rytualiści, oskarżone zostało przez ścisłych protestantów o odstępstwo i o przechylenie się ku katolicyzmowi. Nie można zaprzeczyć, że rytualiści, zdając sobie sprawę z obrzymliego wpływu, jaki wywiera na masy blask ceremonii katolickich, zaprowadzili je u siebie. Urządzano procesje z gorejącymi świecami, kościoły ozdobione są posągami i obrazami, muzyka, śpiew choralny, coraz większe przybierają rozmiary, śpiewane bywają litanie, odprawiane są nieszpory, używane kadzidla i nawet ustawione są konfesyjonały do spowiedzi. Powstały denuncjacje na księży, którzy wprowadzili takie innowacje; nabożeństwo było przerywane przez skandaliczne protestacje agitatorów; wytaczano były procesy itd. Sprawa przyszła nawet przez kratki parlamentu i trzeba było prawdziwego wysiłku ze strony ministrów, ażeby odrzucić proponowaną interwencję, gdyż można było ich posądzać o sprzyjanie, popie-

ranie, o kopanie dołków pod kościołem państwowym. Postanowiono jednak zostawić rozstrzygnięcie sporu władzom duchownym.

Ciągnęła się agitacja od kilku miesięcy i nie można powiedzieć, aby spór radykalnie został załatwiony. Arcybiskupowie Yorku i Canterbury, dwaj najwyżsi dygnitarze anglikanizmu, nie ośmielili się potępić rytualistów, ale ograniczyli się do oświadczenia, że innowacje wyżej wymienione nie stanowią składowych części liturgii i że byłoby lepiej zaniechać ich, skoro drażnią tradycje protestanckie. Zastrzegli się jednak obydwaj, że nie wydają wyroku, ale udzielają pasterskiej rady. Nieco dalej poszedł biskup Londynu, który zawiązał pastorów swej diecezji do zaniechania tych obrządków i zażądał od dziekanów raportu co do sposobu, w jaki jego zlecenie wykonane będzie. Mamy jednak dowód w ogłoszonej dzisiaj protestacji lorda Halifax'a, świeckiego przywódcy rytualistów, że przestrogi i rady władz duchownych nie odniosły skutku i że znaczna część duchowieństwa obstaje przy swem dawniej zajętym stanowisku. Można przewidywać, że po chwilowem zawieszeniu broni, agitacja kościelna wejdzie w nowe, gorętsze niż dotąd stadium.

A tymczasem katolicyzm, bez hałasu i wrzawy, coraz widoczniej w Anglii wzmacnia się i potęguje swą działalność. Kardynał Vaughan w orędziu wydanym w tych dniach głosi, że po za organizacją kościoła katolickiego nie ma sposobu rozwiązania tych zagadnień socjalnych, które narzucają się demokratycznemu społeczeństwu współczesnym. Imateryalnie postępy katolicyzmu wśród społeczności angielskiej. Jako symbol można wziąć budowę katedry westminsterskiej. Rozpoczęta przed trzema laty, obrzymia ta świątynia przed zimą stanie już pod dachem. Nawa jej obejmująca 14.040 stóp, przewyższa największą katedrę protestancką w Anglii, katedrę w Yorku, która ma 12.240 stóp; przylega do niej 12 pobocznych kaplic.

Dotąd budowa pochłonęła 100.000 f. szt., a potrzeba będzie jeszcze 50.000 do wykończenia, nie licząc ozdób, które będą na wysokości całego wspólnego przedsięwzięcia. Ale nie ma obawy, ażeby ofiary ustały; fundusze płyną regularnie w miarę potrzeb. Z początkiem nowego stulecia, w 1901 roku, nabożeństwo regularnie odbywać się tam będzie. Katolicy angielscy oczekują poświęcenia jej z upragnieniem.

## Zjazd archeologiczny w Kijowie.

Punkt ciężkości obecnego zjazdu spoczywa w starożytnościach wołyńskich. Chodziło bowiem o dokładniejsze poznanie tej ziemi, która dotąd była przez archeologów zaniedbana, bo poprzednie zjazdy kijowskie miały głównie skierowaną uwagę a zażytki ziemi kijowskiej.

Obrady jednakowoż wybiegają co chwila daleko po za ów punkt główny, skierowywane tam najrozmaitszymi odczytami, które tu różni uczeni w różnych wygłaszają przedmiotach obok bardzo silnie reprezentowanej archeologii, przychodzą na porządek dzienny inne także nauki pomocnicze do historii, które specjaliści omawiają tu tak szczegółowo, że o streszczeniu ich zrozumiałem także i dla niewtajemniczonych mowy nawet być nie może. Trudno też — choćby w streszczeniu pisać o wszystkich referatach — dotknijmy więc tylko tych, które szczególniejsze polskich i ruskich spraw dotyczą.

Niemale zainteresowanie obudził referat dra Lubora Niederle o epoce, w której Słowianie osiedlili się na południowych stokach Karpat, a na-

— Co się stało? — zapytałem, obrzucając go bystrem, badawczym spojrzeniem.

— Jestem w ogromnym strachu — odparł — czy Wiwjana w domu?

— Pojechała z ciotką, ale otrzymała pański telegram i powinna zaraz wrócić.

— Nie możesz się z nią zobaczyć, zwłaszcza teraz... Nie będziesz pan miał nic przeciwko temu, gdy zamknę drzwi?

— Ale co się stało, mój drogi?

— Jestem w okropnym strachu — powtórzył i po tych słowach przeszedł przez pokój, zamknął drzwi na klucz, a potem rzucił się na najbliższy fotel. — Chcę pana prosić o radę, w najgorszym wypadku nawet o pomoc, doktorze Kennedy — mówił dalej.

— Ale o co chodzi, mój chłopcze, co się stało?

Podniósł ogorzałą twarz i spojrzał na mnie ze smutkiem.

— Biedny Jack umarł — rzekł jakimś bezdźwięcznym, zdławionym głosem.

— Jack Fletcher! — zawołałem, porywając się z fotelu.

— Tak, umarł przed godziną, zupełnie niespodziewanie, nagle, w swoim numerze, w hotelu sabaudzkim. Przyjechaliśmy do Londynu o szóstej i udaliśmy się wprost do tego hotelu, gdzie też stanęliśmy. Nigdy jeszcze nie widziałem Jacka w takim

wesołym nastroju ducha, jak tego dnia. Udałem się do swoich pokojów, a potem, umywszy się i przebrawszy, zeszedłem się i zjedliśmy obiad o wpół do ósmej. O wpół do dziewiątej poszedł po coś do swego pokoju i już stamtąd nie wrócił. Po pewnym czasie i ja udałem się za nim i znalazłszy drzwi zamknięte, zacząłem wołać na niego. Odpowiedzi nie było. Zaniepokojony, zwołałem ludzi na pomoc, a gdy wyważyliśmy drzwi, znaleźliśmy Jacka na podłodze. Zrobiliśmy wszystko, co było można, aby go uratować. Przypadkowo w hotelu znajdował się lekarz, użył wszystkich środków, aby go przywrócić do życia, ale było już za późno. Jack nie dawał żadnych znaków życia. Boże, jakież to okropne! Zdaje mi się, że nie jestem w stanie o niczem myśleć. Pomyśl pan za mnie i jedźmy natychmiast do hotelu sabaudzkiego, tam pan zobaczysz wszystko. Pojedziesz pan zaraz, wszak prawda?

— Natychmiast — odparłem — skreślę tylko kilka słów do Wiwjany. Rzeczywiście, to okropny wypadek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia żyły sercowej.

Napisałem kilka słów na bilecie wizytowym, który położyłem na stole, a potem wyszedłem do przedpokoju. Wkrótce z Archim udaliśmy się do hotelu sabaudzkiego.

— Z pewnością będzie przeprowadzone śledztwo — rzekł — a pan będziesz przy tem obe-

cnym, doktorze Kennedy, wszak prawda? Być może, że śmierć nastąpiła wskutek przyczyn naturalnych...

— No, to się rozumie — rzekłem szybko, spoglądając na niego z pewnym zdziwieniem — co chcesz przez to powiedzieć?

— O, nic, nic — odparł — tylko to wszystko wydaje się bardzo dziwnem... Był zupełnie zdrow i w doskonałym usposobieniu.

— Mimo to mógł mieć wadę serca — zauważyłem — zresztą dowiemy się o tem wkrótce. Mówisz, że drzwi były zamknięte?

— Tak, zamknięte na klucz z wewnątrz, chociaż okno było otwarte.

— Co to ma za związek?

— O, żadnego — odparł Archi i smutnie pokręcił głową.

Aczkolwiek ten wypadek nagłej śmierci był bardzo przykry, ale rozpacz i smutek Archibalda, mojem zdaniem, przekraczał granice, zakreślone przez okoliczności.

Wkrótce przyjechaliśmy do hotelu. Obejrzałem zwłoki biednego Fletchera, ale przed obdukcją nie można było w żaden sposób określić przyczyny śmierci. Dlatego tylko wydałem rozporządzenia co do szczegółów przeniesienia ciała i wysłałem do Lancashire list i telegram do nieszczęśliwej matki młodego człowieka, a potem powróciłem do Archibalda, do jego numeru. (C. d. n.)

**Kufry, kuferki, torby, nesesery** poleca magazyn **nowości**

i wszelkie przybory do podróży

**E. MACHAYSKIEGO, Lwów**

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

stępnie w głębi Panonii. Pierwotną siedzibą Słowian, były zdaniem prelegenta przestrzenie, ciągnące się od Wisły do brzegów średniego Dniepru. Stąd plemiona słowiańskie posuwały się w rozmaitych kierunkach, więc i w kierunku południowym przez przełęcze karpackie. Według danych historycznych Słowianie pojawiają się nad średnim Dunajem dopiero w siódmym wieku. Najnowsze jednak odkrycia archeologiczne, dokonane w tych stronach, wykazują zupełną identyczność tamtejszych mogiłników z takimi mogiłnikami na Śląsku i w Zachodniej Galicyi. Z tego wnioskuje więc dr. Niederle, że osiedlenie się Słowian po południowej stronie Karpat nastąpiło znacznie wcześniej, w każdym zaś razie nie później, jak na jeden wiek przynajmniej przed Chrystusem.

Twierdzenie to jednak spotkało się z silną opozycją, której przewodził znany profesor Howajskij, podtrzymując dawniejszą teorię, zbijaną przez dra Niederlego w znakomicie opracowanym referacie.

Z polskich referatów odczytanych na zjeździe największe zainteresowanie obudził referat dra F. Kopera „O zabytkach polskich w zbiorach rosyjskich”. Dr. Kopera omawiał najprzód historię miniatury malarstwa w Polsce, na podstawie miniatur zebranych: 1) z biblioteki Załuskich, 2) z biblioteki Towarzystwa przyjaciół nauk, 3) z kolegiat i klasztorów, ilustrując rzecz licznymi fotografiami.

Zabytki miniatury malarstwa, w publicznej bibliotece petersburskiej pochodzą z wieku XI. aż do XVII. Zabytki te powstawały w Polsce pod wpływem rozmaitych prądów Zachodu, a niekiedy i Wschodu. Pomiędzy tymi najwyraźniejsze są wpływy czeskie z drugiej połowy XIV. i pierwszej XV. w., chociaż i w tym czasie nie zbywa tym zabytkom na odrębnych i swojskich cechach.

Najświetniejsza epoka miniatury malarstwa w Polsce przypada na wiek XVI., w którym pojawiają się takie dzieła, jak „Pontyfikat” Erazma Ciołka i „kodeks” Baltazara Behma. Przytem potrzeba jeszcze wspomnieć o księgach z biblioteki E. Ciołka, znajdujących się obecnie w Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, które pod względem artystycznym stoją bardzo wysoko.

Dalej omawiał prelegent malarstwo olejne polskie z XVII. wieku, którego najpiękniejsze zabytki znajdują się w t. zw. *Orużejnej Palacie*, nawiązując do tego wiadomość o rysunkach i projektach historycznych posągów, rysowanych przez uczniów Bacciarellego, a znajdujących się w akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

Dalszy ciąg wykładu poświęcony był przemysłowi artystycznemu, w którego okazy bogate są zbiory rosyjskie. Z pośród nich najciekawszymi są kolie srebrne z XI. w., które dr. Kopera uważa za wyroby polskich osad złotniczych, ponieważ znaleziono je z wykopaliskami monet polskich. Z XII. w. ciekawą jest także srebrna oprawa z katedry plockiej, przedstawiająca w scenie ukrzyżowania, u stóp Chrystusa, Anastazją, prawdopodobnie żonę Bolesława IV. Kędzierzawego, a księżniczkę halicką, o której wspomina Długosz.

W *Ermitażu* znajduje się również dużo zabytków polskich; wśród tych jednak wiele jest falsyfikatów, n. p. szabla Władysława Warneńczyka z orłami z saskiej epoki i renesansową pochwą — typowy falsyfikat, a także miecz Zygmunta I., również nie autentyczny. Oprawy książek w średnich wiekach i w XVI. w. są bardzo dobrze reprezentowane w zbiorach rosyjskich. Oprócz tego potrzeba tu wspomnieć o wspaniałych gobelinach z cyklu „Pop-top”, poniszczonych przez nieświadomość i barbarzyństwo tych, w których niepowołane ręce dostały się te zabytki, tudzież o jednej z najbogatszych kolekcji pasów polskich, znajdujących się w zbiorze Szczerbińskiego w Moskwie.

Ogólne zainteresowanie obudził również odczyt p. Wittyga: „O potrzebach archeologii w Królestwie Polskim”. Referent miał go odczytać po polsku, ze względu jednak na znaczną liczbę Rosyan, interesujących się przedmiotem odczytu, wygłosił go po rosyjsku.

Ziemie polskie przedstawiają dla archeologa nader bogaty teren. Na brzegach wszystkich rzek i rzeczek znajdują się ślady człowieka przedhistorycznego. Charakterystykę grobów stanowią groby całopalne, które dla archeologii mogłyby się stać prawdziwą kopalnią nowych wiadomości, gdyby je należycie wyzyskiwano i badano. Tak jednak nie jest.

Przynajmniej tego zastojem należy szukać w zupełnym braku organizacji uczonych polskich, którzy pracują tu najczęściej każdy z osobna, nie mogąc w ten sposób pokonywać dobrze wszystkich trudności, które następcza tu prywatna własność gruntów, pewne ograniczenia w prowadzeniu rozkopów ze strony władzy i t. p. Referent zakończył więc swój odczyt trzema wnioskami, w których żąda założenia w Warszawie Towarzystwa archeologicznego i muzeum historycznego.

Z dziedziny historii małopolskiej poruszono na zjeździe także bardzo wiele rozmaitych kwestyj naukowych, wśród których sprawy zabytków staroruskiego piśmiennictwa, malarstwa itp.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje także odczyt profesora kijowskiego uniwersytetu Daszkiewicza: „O pochodzeniu południowo-ruskiej kozaczyzny”, w którym prelegent prostował niektóre utarte

dziś pojęcia o powstaniu kozactwa i założeniu sławnej „Siczy”.

## Z wycieczki.

Czytając powtarzające się często w naszych dziennikach, opisy wrażeń z różnych wycieczek w kraju i za krajem, sądzę, że właściwą będzie notatka moja, bo zwróci uwagę turystów na miejscowość mało znaną, mniej jeszcze odwiedzaną a tak piękną, że najojętniejsza dusza, nie oprze się wzruszeniu, gdy przy pomocy Bożej pogody, oczom jej cielesnym, przestawia się widoki te przepyszne.

Z Starego Sącza przez Łącko dostajemy się do wsi Kamienicy, rzeka tegoż nazwiska szumna i kapryśna biegnie w kamienistym łożysku i nierzadko jako motor służy tartakom, hutom żelaznym, papierniom i t. d.

Brzegi jej żyzne, zasiane zbożami, które niezwykle dorodnie wyglądają na tym wzniesionym poziomie. Drzew wiele i pięknych, owocowe udają się znakomicie, ale choć ich jest więcej obok włościańskich zagrod, niż na dolinach, jednak nie pomyślano jeszcze dotąd o ich uprawie przemysłowej. Olchy nad rzeką tworzą gęstą zieleni i układają się zdaleka w kontury przepyszne parku.

Lud wiejski nosi malownicze sukienki białe lub brunatne, ślicznie barwisto haftowane, wzór mógłby przypominać *renaissance*, gdyby nie był rodzimym, miejscowym, od wieków przechowywanym. Strój kobiet trochę stylizowany; czeskie wzorzyste chustki i chusteczki zamagają pierwiastek krakowski, który się tylko zaznacza jeszcze wyszywanym gorsetem, fartuchem raituchowym i suto namarszczoną spódnicą. Ludzie w ogóle dorodni. Dziewczęta, jak je tu zwą dziopy o miłych łagodnych rysach, chłopcy (chodaki) przeważnie z orlimi nosami, co przy ogolonych twarzach w starszym wieku daje wyraz postanowienia i zawziętości.

Rysunek a raczej ekspresja tego oblicza jest zupełnie charakterystyczną, różni się przeto wielce od twarzy widzianych w miastach na ulicy i w salonach.

Ogólny temperament jest żywy i namiętny, rozochocony przebiera miarę, podrażniony sprowadza stan wyjątkowy.

Zdolny to przecie lud i wytrwały, roboczy i pobożny — szkoda, że pije za często i za wiele i w tem leżą jego wady, bo inaczej mógłby być czołem wszystkich siół.

Na zapytanie co ich w zeszłym roku do rozruchów skłoniło, odpowiadają niemal jednako: „Mówili nam, idą z Sącza socyalisty, rabować będą i żydów bić, a żyd tutejszy nie im ksyw, ino nam, to tes nasi nim tami przysli, zyda popalili i pocał się rabunek, a tera nijakiej sprawiedliwości nima, chłopcy siedzom w ciupie a żyd wzion nadgrode za straty”.

Rozgoryczenie zostało, buta kiedykolwiek się odezwie: represyjna sprawiedliwość dojrzałego owocu nie zrodziła.

Ale wracając do widoków: Z Kamienicy o godz. 5 rano trzeba wyjechać, by dotarłszy szczytu góry Gorcz, ujrzeć Tatry w ich najwspanialszej, najświętejszej, porannej piękności. Gorcz 1.229 m. nad poziomem morza leżący, całuje stopy tamtych olbrzymów, a marny człowiek, jakby był wielki w sławie, literaturze lub parlamencie, zmaleje do drobiazgu, wielonego w jedno uczucie zachwytu. Ściana Tatrów potężna, zrywa się szafrowa na jasnym błękitnie nieba, część widnokręgu ogarnia, wystrzela w przestrzeń bezmierną i nieruchoma, groźna, spogląda kamiennym obliczem na ludzkie mrowisko u dołu. Dreszcz trwogi przejmują serce, jak przed burzą lub niebezpieczeństwem; ale wnet olbrzymy się uśmiechają, gdy im słońce aureole zarzuci na czoła, ciepło, blask od nich bije, wonie płyną, echa lecą, czar wielkości i piękna, bezmiar barw promiennych; wnet to samo serce, co trwożę czuło. utula się w estetycznej radości piękna w naturze.

Widok ten, jest niemniej wspaniały od sławnej Rigi-Kulm, także przestrzeń się rozciąga, także olbrzymie górskie pociągają oko, także śniegi błyszczą na szczytach i także cudne grają na nich barwy; braknie tylko hotelu, zębowej kolei i parę setek ciekawych Anglików.

Około 9 drobne obłoczki zaczynają przesłaniać widok, szczyty wychylają z nich jeszcze z godzinę, błyskając to złotem roztopionem, to błękitem i purpurą, następnie góry jakby spocząć chciały, wdzwiewają szary welon na siebie i stoją znowu, jak wał olbrzymi, bezkształtny, pogrążony w mgieł zamęcie. Dostęp na szczyt Gorcza jest łatwy, bo od strony Kamienicy góra leży szeroko i pochyło i prowadzi na nią droga, dla transportu drzewa jako tako przygotowana. Konno lub pieszo w 2 godziny można się dostać pod szczyt właściwy. Tatry stoją od niego w linii powietrznej około 40 kilom. oddalone, a zdają się tak blisko, że mimowolnie wyciągają się do nich ramiona.

Pod Gorczem leżą rozległe hale z trawami w pas, jak na stepie; siedzi na nich bacia Bulenda, poważny jakby biskup a gościnnie jak Piast. Jest też patryarchą okolicy; chodzą do niego po radę, a nawet mają go trochę za czarownika, wierzą jednak, że tylko z białym duchem ma do czynienia, a czarnemu broni się stale i odpornie. Baca i juhasy, zeszli z hal z końcem sierpnia, więc tego roku nie zachęcam już nikogo do wycieczki, ale na rok przyszły, kto chce mieć piękną godzinę wzruszenia, niechaj pospieszy na Gorcz i ucieszy oko widokiem nad widokami.

## Sprawa przemyskiej Kasy oszczędności.

Przemysł, 3 września.

Wkrótce rozpocznie się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw Gustawowi Amortowi, kasyerowi Kasy oszczędności w Przemysłu. W swoim czasie donosiliśmy o wykrytych nieporządkach w tej Kasie dosyć obszernie. Nie od rzeczy może jednak będzie w obec rozpoczynającej się rozprawy, przypomnieć sprawę w głównych zarysach.

Adolf Amort sprawował w przemyskiej Kasie oszczędności czynności kasyera od roku 1871. Amort zajmował pomiędzy urzędnikami Kasy przodujące stanowisko i cieszył się zupełnem zaufaniem dyrekcji i dyrektora.

Urząd dyrektora Kasy pełnił od r. 1865 tj. od czasu jej założenia aż do r. 1872 notaryusz śp. Ignacy Frankowski, zaś po nim stanął na czele dyrekcji adw. dr. Wacław Skórski.

Naczelny zarząd Kasą sprawuje wydział złożony z 24 osób. Ten wydział wybiera corocznie dyrekcję złożoną z 7 członków, którzy znowu wybierają przełożonego dyrekcji. Otóż ów przełożony dyrekcji wraz z kasyerem i innymi urzędnikami zatławiają czynności Kasy.

Wedle statutu należy pieniądze i papiery wartościowe, znajdujące się w posiadaniu Kasy, przechowywać pod wspólnym zamknięciem jednego z członków dyrekcji i jednego z urzędników, zaś urzędnikom kasowym powinno się powierzać tylko gotówkę wymaganą potrzebą bieżącą.

Stosownie do tego postanowienia istniały dwie kasy wertheimowskie: podręczna do wyłącznego użytku Amorta, którą sam zamykał, i druga kasa rezerwowa, zamykana na trzy zamki. Klucz do środkowego zamku, przechowywał dyrektor lub jego zastępca. Zamek ten otwierał się przez pociśnięcie kluczem, a zamykał przez obrócenie klamki; drugi zaś klucz, otwierający zamki górne i dolne, był w przechowaniu Amorta.

Kasa rezerwowa służyła do przechowywania zapasów gotówki, papierów wartościowych i weksli, jakoteż gotówki i papierów, należących do funduszu rezerwowego i emerytalnego; dalej do przechowania kaucyi kasyera i innych urzędników, wreszcie do przechowywania papierów wartościowych, zastawionych w oddziale lombardowym Kasy.

Zastawione papiery wartościowe znajdowały się w okładkach, zaopatrzonych nazwiskiem strony, która papiery zastawiła i numerem odnośnej kartki zastawniczej.

Pewnego czasu, zauważył dyrektor dr. Skórski, że w oddziale lombardowym znajduje się kilkanaście pożyczek, od których zalegają odsetki, a to od długiego czasu. Wprawdzie zaległe odsetki miały pokryć w zastawionych papierach i kuponach, atoli wypadło zaradzić, aby zaległe procenty nie wzrastały dalej.

Wiadomem było także urzędnikom Kasy, że odsetki od niektórych pożyczek lombardowych, bądź przy zastawianiu, bądź przy prolongatach, płacił Amort. Przypuszczano wtedy, że owe zastawiane papiery pochodzą od jego rodziny, albo też, że je wypożyczył dla siebie gdzieindziej, zastawił i podjął pożyczki, co mu jednak, jako urzędnikowi Kasy, było wzbronione statutem. Wobec tego dr. Skórski zaproził burmistrza, dra Dworskiego, jako prezesa wydziału Kasy, do wspólnego przeglądu z nim zastawionych papierów wartościowych i celem narady, co z każdą z pożyczek wypada zarządzić, a również gdyby się sprawdziło, że zastawy pochodzą od Amorta, aby wymócił na nim bezzwłoczne uporządkowanie sprawy.

Dnia 17 maja b. r. przystąpili dr. Dworski i dr. Skórski do tej czynności i przyzwali też kasyera Amorta.

Dr. Skórski odczytywał z wykazu zastawów, sporządzonego na podstawie ksiąg likwidacyjnych, kolejno liczby porządkowe zastawów, które w osobnych okładkach w Kasie miały leżeć, Amort zaś wydawał z kasy okładki z papierami.

Przy trzecim z kolei zastawie oświadczył Amort, że tych papierów nie ma i w tem to polega nie-szczęście, z którym się przez 20 lat nosi.

W toku dalszych poszukiwań okazało się, że w kasie były tylko zastawy drobne, a brakowały niemal wszystkie zastawy, złożone na sumy wielkie. Brakowało mianowicie łącznie 102 sztuk papierów wartościowych, wartości nominalnej 83.120 zł., na których zastaw Kasa udzieliła pożyczki w łącznej kwocie 59.130 zł., zaś odsetki, zalegające od tych pożyczek po koniec 1898 roku wynoszą 12.353 zł. 80 ct. Amort przyznał zaraz, że wszystkie te pożyczki, odnoszące się do brających zastawów oddawna pozaciagał dla siebie, na obce nazwiska i zastawione papiery wartościowe usunął od złożenia w kasie rezerwowej, zaś przy skonstruach kasy pokrywał te braki różnymi podstępami.

Na poparcie swego przyznania wręczył Amort dr. Skórskiemu 16 oryginalnych kart zastawniczych, odnoszących się do wszystkich brakujących zastawów.

Mimo tego wykrycia, wahała się dyrekcja usunąć bezzwłocznie Amorta, gdyż wypadłoby równocześnie w braku kasyera zamknąć urządowanie we wszystkich oddziałach Kasy, co mogło być spowodować panikę, a następnie run na Kasę, zagrażający dalszemu jej istnieniu.

Amort pozostał na stanowisku kasyera, cedując na rzecz Kasy prawa swoje spadkowe wartości 25

tyśięcy zł., które mu służyły z testamentu zmarłej żony Emili do realności położonej pod liczbą 115, przy ul. Dworskiego.

Już jednak 19 maja dyrekcja zawiadomiła o wykrytych brakach komisarza rządowego Kasy, a dnia 20 maja zaszuspendowała Amorta w urzędowaniu i zrobiła doniesienie do prokuratury państwa. Amorta przyzastawiono.

Amort przyznał się przed dyrekcją, że od r. 1873, manipulował funduszami Kasy. Przez przeciąg 20-letniego urzędowania s. p. dyrektora Frankowskiego, t. j. do końca r. 1892, wykradał z kasy rezerwowej potrzebne mu fundusze. W tym czasie klucz od środkowego zamku kasy rezerwowej był w posiadaniu dyrektora Frankowskiego, zaś klucz od górnego i dolnego zamku miał Amort. Przy otwieraniu kasy rezerwowej, wręczał Amortowi zwykle s. p. Frankowski swój klucz od środkowego zamku. Przy zamykaniu kasy przekręcał Amort wprawdzie klamkę od środkowego zamku otwieranego kluczem dyrektora, lecz równocześnie kluczem tym, trzymanym skrycie w lewej ręce pocisnął, a przez to znowu otwierał zamek środkowy.

Kasa była niby zamknięta, a przecież stała otworem dla Amorta. Praktykowano także, że często Frankowski, a także i dawniejsi jego zastępcy, gdy nie mogli przyjść do Kasy, przystali swój klucz Amortowi. W ten sposób Kasa rezerwowa, zamykana była tylko na jeden klucz Adolfa Amorta.

Celem zatajenia swych operacji z funduszami Kasy wynalazł Amort zmyślny sposób.

Wyciągał z kasy rezerwowej obligacje, lub wypożyczał je od osób trzecich, których nie chce wymienić, a następnie w oddziale lombardowym przedstawiał te obligacje urzędnikowi likwidatury pod sfigowanymi nazwiskami do zaciągnięcia pożyczki na zastaw. Urzędnik likwidatury, wypełniwszy rewers i kartę zastawniczą na nazwisko strony przez Amorta wymienionej, zwracał obligacje z rewersem i kartą Amortowi, który wypłacał sam sobie przyznaną pożyczkę.

Dostawszy do rąk nowe pieniądze, zwracał do kasy rezerwowej wykradzione stamtąd gotówki lub też odkupione, a poprzednio podjęte papiery wartościowe tego samego rodzaju i zakrywał tym sposobem braki poprzednio w kasie rezerwowej wyrażone.

Co się zaś tyczy zastawionych obligacji, które urzędnik likwidatury wręczał Amortowi do dalszego urzędowania, to tenże sporządził wprawdzie na zastawione papiery przepisana okładkę, zaopatrzoną nazwiskiem sfigowanej strony i numerem zastawu, atoli okładek ze zastawionymi papierami nie oddawał, jako zastawy do kasy rezerwowej. Natomiast owe zastawione papiery, jeżeli je poprzednio zabrał z tej kasy, podrzucał na dawne miejsce; a jeżeli wypożyczone były od znajomych, zwracał właścicielom. Wreszcie próżne okładki ze zastawów chował Amort w swoim biurku.

Tę manipulację tak zgrabnie potrafił Amort prowadzić, że żaden z funkcjonaryszyszy, pełniący czynności urzędowo przy likwidacji w dziale lombardowym nie zauważył w czynnościach Amorta, odnoszący się do tego działu, jakichkolwiek nieprawidłowości.

Bacząc, że Amort zaciągał z reguły pożyczki pod zmyślnymi nazwiskami, nie da się już zbadać, jaką kwotę wypłacił tytułem odsetek od zastawów już dawniej wykupionych. To tylko stwierdzono, że zapłacił Kasie tytułem odsetek od sumy 59.130 zł., pozornie w różnych kwotach wypożyczonej w czasie od 27 lutego 1899 przy zaciąganiu pożyczek i późniejszych prolongatach, łącznie 10.099 zł. 12 ct.

Każdego roku, po zamknięciu calorocznych rachunków, odbywała wybrana przez wydział Kasy oszczędności komisya skonstruująca lustrację całego majątku Kasy, przy której uczestniczył komisarz rządowy, dyrektor zaś, kasjer i inni urzędnicy, dawali potrzebne wyjaśnienia. Przechowane od r. 1873 protokoły tych lustracji nie wykazują, iżby kiedykolwiek stwierdzono braki w majątku Kasy.

Za czasów urzędowania s. p. Frankowskiego zdarzało się, że komisye skonstruujące podpisywały przedłożone im już gotowe protokoły lustracyjne, stwierdzające, że wszystko znajduje się w porządku, a przytem weale skonstruów nie odływały, albo też przy odbywanych skonstruach nigdy nie trutynowały serjy i numerów zastawianych obligacji, lecz sprawdzały tylko ilość i rodzaj tych obligacji. Amort wiedział zawsze naprzód, kiedy ma się spodziewać lustracji, a mając za pomocą manipulacji pozornego zamykania kasy dowolny przystęp do niej, wypożyczał brakujące obligacje w odpowiedniej ilości i rodzaju i wkładał je na dzień skonstru do kasy rezerwowej. Przestrzegał także, aby braki w gotówce uzupełnione były z pieniędzy, które uzyskał ze sfigowanych pożyczek.

Po objęciu urzędowania przez dra Skórskiego, nie mógł już Amort dostawać się do kasy rezerwowej, a gdy skontra były także ściślejsze, więc radził sobie w ten sposób, że przedkładał komisji skonstruującej na papiery zlombardowane wykaz fałszywy, w którym były opuszczone brakujące zastawy, a ponieważ komisya skonstruująca odbywała rewizję zastawów na podstawie tych sfałszowanych wykazów, więc nie zdolała wykryć braku.

Co do sposobu użycia skradzionych funduszy, tłumaczył się Amort przed dyrekcją, że jeszcze przed wiedeńskim krachem w r. 1873, za pośrednictwem

kantoru N. Süßweina grał na giełdzie i stracił ogółem do 20.000 zł.

Amort podał także dyrekcji, że w r. 1884 wziął z kasy rezerwowej obligacje wartości 6.000 zł. i wypożyczył je jakiemuś Karolowi Krysińskiemu, który z temi obligacjami uciekł, że na kupno realności swej żony i z tem połączone wydatki, zabrał z kasy rezerwowej w r. 1875 zł. 5.000, niemniej, że w r. 1875 przegrał na giełdzie 4.000 zł., że wspierał swoich krewnych, co go rocznie około 300 zł. kosztowało i że w r. 1877, pożyczył Natanowi Süßweinowi 6.000 zł., a Natan Süßwein z ową kwotą nazajutrz umknął.

W ten sposób usprawiedliwiał zużycie 36.000 zł. Co do reszty 23.000 zł. Amort nie mógł dać wyjaśnień.

Przy lustracji odbytej w dniach 20 i 22 maja 1899, wykryto jeszcze cały szereg braków kasowych. I tak: w depozycie Julii Dubakówny brakowało 1.000 zł.; Jana Korneckiego 880 zł. 10 ct.; na szkodę Samuela Süßweina, z weksli przysłanych przez ostatniego do eskontu w Kasie oszczędności brakło 1.300 zł.; z przekazu Wilhelma Gawrońskiego, nie zaciągnięto kwoty 15 zł.; wreszcie brakło jednej obligacji na 10.000 koron i trzy obligacji kaucyjnych na 4.700 zł. Tak więc suma szkód wyrządzona przez Amorta wynosi łącznie 79,378 zł. 90 ct., na które istnieje pokrycie w wysokości 29,531 zł. 35 ct., szkoda niepowetowana pokazuje okazałą cyfrę 49,847 zł. 55 ct.

*Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.*

## Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie . . . . . 3 zlr.  
miesięcznie . . . . . 1 zlr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi do końca roku 5.50 ct. 6.70 ct.  
kwartalnie 3.30 ct. 4.— ct.  
miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

**Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.**

## Kronika miejscowa.

Lwów, 4 września.

### Jutro:

- 5 września. Wtorek, Wawrzyńca biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godz. 6 minut 27.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Nora”.

**Sprostowania.** Prokuratura państwa we Lwowie przysłała nam następujące sprostowanie:

„Na żądanie c. i k. komendy 11. korpusu we Lwowie w myśl §. 19. ust. pras. upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym lub w drugim z rzędu numerze dziennika następującego sprostowania: Wiadomość podana w kronice naszego pisma z 23. sierpnia br. pod tytułem: „Pogrzeb Rudolfa Sprenga”, jest, o ile dotyczy przyczyn pojedynku, mylną.

Według zarządzonych dochodzeń przez c. i k. komendę korpusną, były przyczyną pojedynku motywa czysto osobistej, nie zaś narodowościowej natury.

Nieprawdą jest również, jakoby wypadek, powodujący pojedynek, wydarzył się podczas bankietu, urządzanego z okazji uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana, bo zaszedł dopiero po bankiecie między godziną 9 a 10 wieczorem.

Nieprawdą jest wreszcie, jakoby księdza już przed odbyciem się pojedynku na plac boju sprowadzono, przywołano go dopiero w chwili, gdy się przekonało, że ranionemu zagraża niebezpieczeństwo życia.

Lwów dnia 2. września 1899.

Za c. k. Prokuratora państwa:

*Niewiadomski.*“

Drugie sprostowanie, nadesłane nam przez prokuratora państwa w Sanoku, opiewa:

„Z powołaniem się na przepis §. 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie sprostowania, iż wszystkie podniesione zarzuty w artykule z 23. sierpnia 1899 nr. 199, pod napisem: „Czy prawda?” odnoszące się do działalności c. k. Sądu powiatowego w Brzozowie są nieuzasadnione, bo poszczególne fakty, na których te zarzuty oparto, nie zgadzają się wedle odnośnych aktów, z prawdziwym stanem rzeczy.

W Sanoku dnia 1. września 1899.

C. k. Prokurator państwa:

*Szomek.*“

**Wykaz sprzedanych realności w lipcu 1899.** Edward hr. Kalinowski kupił realność od Celiny Szeliskiej za 4.500 zł. Helena Schwarzer od Kalmana Kalb za 20.000 zł. Albina Hollman od Józefa Ziemińskiej za 5.550 zł. Mendel Feigenbaum od Samuela Kormanna za 115.000 zł. Eugenia Weigel od Ozyasa Hirsza za 41.000 zł. Marya Rudzińska od Teodora Strzelczuka za 21.500 zł. Antoni Torski od Jakóba Maschler za 20.000 zł. Simcha Silberstein od Wolfa Bass za 4.500 zł. Leopoldyna Staff od Anieli Kistryń za 8.500 zł. Antonina Beszedits od Zofii Schnebaum za 15.000 zł. Zofia Schnebaum od Antoniny Beszedits za 39.900 zł. Maciej Stachura od Heleny Szydłowskiej

za 16.000 zł. Teofila Fiedler od Agaty Powroźnik za 3.500 zł. Jakób Rentschner od Betti Rentschner za 7.500 zł. Zakład ubezpieczeń od wypadków od Stefana Szeligi Lyszkiewicza za 15.000 zł. Rafał Langnas od Jadwigi Promińskiej za 44.151 zł. Aleksander Elster od Józefa Elster za 6.500 zł. Rozalia Bourdon od dr. Wilhelma Bruchnalskiego za 14.000 zł. Mojżesz Klarfeld od Racheli Löw za 2.000 zł. Wincenty Chelmiński od Abrahama Schneid za 19.050 zł. Henryk Rapalski od Teofila Ubysz za 10.000 zł. Józefa Ziemińska od Józefa Fiszera za 7.000 zł. Katarzyna Wild od Władysława Naworola za 5.175 zł. Chaim Schneid od Abrahama Schneid za 20.000 zł. Simcha Schleifer od Salomona Lapter za 27.000 zł. Abraham Schneid od Betti Schneid za 10.000 zł. Samuel Bodek od Henryki Krzczunowicz za 16.000 zł. Abraham Bochner od Mojżesza Liebmann za 39.000 zł. Jan Wychera od Andrzeja Gołąba za 64.000 zł. Edmund Riedel od Domiceli Müller za 56.000 zł. Henryka Krzczunowicza od Samuela Gottliob za 33.233 zł.

**Pomyłka.** Onegdaj doniósł nam korespondent wiedeński o oszustwie, popelnionem przez wyludzenie u pewnej firmy handlowej znacznej ilości szampana. W depeszy było podane nazwisko Maryan Świniński. Otóż obecnie pokazuje się, że była to pomyłka telegraficzna, ścigany bowiem jest o to nie p. Świniński, lecz Maryan Świniński, b. marszałek dworu hr. Alfredowej Potockiej.

**Harce rakarzy** po ulicach Lwowa przybierają formy tak dzikie, że po prostu trudno zrozumieć, jak magistrat i policya na coś podobnego pozwalają. Gorliwość rakarzy w chwytaniu psów, niezaopatrzonych w kagańce lub nieprowadzonych na linewce, odpowiada w zupełności rozporządzeniom magistratu, słusznym wobec szerszej się w naszym mieście wścieklizny i przeciw temu nikt nie może nic zarzucić. Ale istnieje podobno także przepis, zabraniający chwytania psów na trotuarach, pod nogami przechodzącej publiczności, co już kilka razy wywołało różne wypadki, jak u. p. konwulsje dziecka, omdlenie jakiejś pani i t. p. Tymczasem jednak pomocnicy rakarscy kpią sobie najwyraźniej z tego przepisu i w pogoni za psami, rozbijają i poszturkują publiczność, nie mając względu nawet na kobiety i dzieci.

Dziś rano właśnie zdarzył się jeden z licznych takich przypadków na ul. Brajerowskiej. Rakarze, roztawieni na chodniku, tuż przy kamienicach, w polowaniu na małego ratlera, omal, że nie chwycił jakiegoś dziecka. W dodatku, gdy przedochodnie zwrócili ich uwagę na to, iż na chodnikach chwycić psów nie wolno, rozzuchwaleni parobcy rakarscy obrzucili ich w odpowiedzi na to stekiem obelg. Naturalnie — jak zwykle we Lwowie — nigdzie dokoła nie było policyanta ani na lekarstwo, a nawet stróż bezpieczeństwa, który z urzędu ma towarzyszyć rakarzom i postępować za ich wózkami, znikł gdzieś, jak kamfora. Nie dziwnego przeto, że na zapytanie jednego z przechodniów: „Gdzie jest policyant?” — odpowiedzieli parobcy rakarscy z śmiechem i kpinami: „Nie ma policyanta! Idź pan sobie do pana radcy” (zdaje się, miał to być dyrektor policji rada Krzaczkowski).

Zwracamy na te fakty uwagę magistratu i policji, w nadziei, że obie te władze, dbałe o dobro mieszkańców stolicy, postarają się uchronić ich nie tylko przed wścieklizną psów, ale także przed brutalnością i zuchwałością rakarskich parobków.

Z drugiej strony musimy także odwołać się do publiczności, w jej własnym, dobrze zrozumianym interesie, aby, donosząc władzy o wszelkich nadużyciach rakarzy, nie przeszkadzała jednak — jak to często bywa — wykonywaniu ich czynności, o ile one odbywają się prawidłowo na ulicy.

**Z wysokości II. piętra**, ze schodów, przy ul. Sokoła l. 3, spadła służąca w sobotę wieczorem i ciężko się potłukła. Stacyja ratunkowa, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwozła pokrwawioną ofiarę własnej nieostrożności do szpitala powszechnego. Życiu służącej zagraża poważne niebezpieczeństwo.

**Do otwartego kanału** wpadli na ulicy Zielonej ubiegłej nocy, wracając do domu, dwaj mocno „zaćmienni” obywatele i wydobyli się stamtąd o własnych siłach. Na stacyi ratunkowej, gdzie zgłosili się w następstwie rzeczy, nie dawali najmniejszego znaku... przytomności. Stacyja ratunkowa nie miała wiele roboty z opatrywaniem, jeden bowiem miał nos rozbity, drugi zaś... powalane błotem odzienię. Obydwu polecono udać się do domu, celem przespania się.

**Obłowili się złodzieje** przy ul. Misyonarskiej l. 7. w pomieszkaniu Maksa B. Dotarłszy mimo zamkniętych drzwi do wnętrza — zabrali złoty zegarek z brylantkami, złotą branzoletę, 6 srebrnych kieliszków, trzy duże kulki srebrne i inne rzeczy, łącznej wartości 200 zł.

**Zwłoki noworodka** znaleziono dziś w południe na ementarzu Janowskim.

**Skradziono** w nocy z pasaży Hausmana dwa szylidy Zygmunta Jordana.

## Kronika krajowa.

**Ze sfer teatralnych.** P. Kotarbiński pisze nam: Wobec pogłosek zamieszczonych w kilku organach naszej prasy, jakoby p. Knake-Zawadzki miał zamiar opuścić scenę naszą i przenieść się do Lwowa, mam zaszczyt prosić o zamieszczenie, że artysta ten w dniu 16 lipca podpisał z mną kontrakt, który się kończy dnia 1 lipca roku przyszłego. Z kontraktu tego nie zwalniał go stanowczo i wątplię aby p. Knake-Zawadzki jednocześnie mógł zawrzeć dwa kontrakty.

**Kolej państwowa.** Ze wszelkich stron napływają do naszej Redakcyi zażalenia na coraz gorsze stosunki na naszych kolejach państwowych i coraz większe lekceważenie publiczności.

Pociąg krakowski, który idzie do Lwowa na Nowy Sącz, Chyrów i Stryj zabiera w tej porze powracającą publiczność z miejsc kąpielowych: Rabki, Szczawaniec, Kryniczy, Żegiestowa, Iwonicza, Rymanowa i Truskawca, prócz tego była przepelniona młodzieżą szkolną, rozjeżdżającą się najczęściej w towarzystwie rodziców do zakładu Chyrowskiego i innych ognisk naukowych — zdawałoby się zatem, że zarząd kolejowy chociażby na podstawie corocznego doświadczenia, powinien pociągi te wyposażać większą, niż zwykle ilością wagonów II klasy, której ta właśnie publiczność używa. Tymczasem przy pociągu z dnia 31 sierpnia na 1 września były 3 — wyrażnie trzy wagony pierwszej i drugiej klasy razem.

Litość brata patrzeć na te biedne kobiety, skazane na całonocną jazdę, jak się dusiły po 6-8 osób w każdym przedziale — mężczyźni odbyli drogę przeważnie chodząc po korytarzach wagonu a mimo, że przedziały pierwszej klasy były zupełnie puste, służba kolejowa nie raczyła rozmieścić w nich tej publiczności, dla której nie stało miejsca w klasie drugiej. Wszak istnieje przepis, że w razie przepelnienia obowiązana jest kolej dać podróżnemu miejsce w wyższej klasie, jak ta, za którą zapłacił. — Ale przepis przepisem a samowola i brutalne traktowanie publiczności przez zarząd kolei stoją zawsze i wszędzie na porządku dziennym.

**Przemysł 3 września.** W piątek o godz. 8 rano dwóch oficerów oddziału aeronautycznego pp. Kafka i Hofinger uskutecznili wzlot balonem wolnym. Wiatr rzucał balon w kierunku wschodnim. Tego samego dnia o godzinie 5 popołudniu spuścili się żeglarze napowietrzni w okolicy Kamieńca Podolskiego bez szwanku na ziemię. Włóścianie pomogli balon złożyć i wylądować na wóz, poczem oficerów odwieziono do Kamieńca Podolskiego, skąd na Brody powrócą do Przemysła.

Dnia 1 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Rady powiatowej. Po załatwieniu porządku dziennego i zdaniu sprawy z czynności przesięgniętych przez ustępujący wydział i Radę przez wicemarszałka p. dra Czajkowskiego — marszałek ks. Adam Sapieha podziękował członkom wydziału i Rady za ich pracę, a dr. Skórski złożył imieniem Rady wyrazy uznania marszałkowi.

Ukonstytuowanie się nowo wybranej Rady powiatowej nastąpi 8 b. m.

**Stanisławów, 2 września.** Urzędnicy kolejowi, oraz liczni znajomi pożegnali dzisiaj p. Edwarda Gąsowskiego, starszego inspektora kolejowego, który po wysłużeniu czterdziestu kilku lat przeniósł się na emeryturę do Lwowa. P. Gąsowski umiał sobie prawością swoją pozyskać powszechny szacunek i żywą w mieście sympatyę, które zarówno jemu, jak i jego rodzinie towarzyszy na nowe miejsce pobytu.

Nowomianowany biskup naszej diecezji ks. Szeptycki, zakupił z własnych funduszy realność naprzeciw pałacu biskupiego, przy ul. Lipowej i zamierza na tem miejscu postawić, również własnym sumptem, kaplicę. Ks. biskup Szeptycki przybył tu ma w bieżącym tygodniu.

**Tarnów, 3 września.** Rok szkolny rozpoczęty, manewry na ukończeniu, aura dżdżysta i zimna — oto początek sezonu jesiennego ze zdwojonym ruchem na ulicach i w handelekach i żywszem tętnem życia publicznego wogóle. Zapiszmy naprzód powstanie nowego Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“. Wybór zarządu połączony z poświęceniem lokalu, odbył się niedawno w zupełnej zgodzie i jeśli choć w części spełni program „łączności i wzajemnej pomocy“, to rokować można Stowarzyszeniu dobrze. W przyszłym tygodniu odbędzie się staraniem jego w sali teatralnej przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie sztuka dra Friedberga, (z Dębicy) p. t. „Dwa obozy“, — w obecności zaszczytne znanego autora.

Sąd przysięgłych, którego kadencja się właśnie rozpoczęła, tym razem po krótkiej sesji rozjeżdżie się, gdyż ledwo kilka mało ważnych spraw ma do rozpatrzenia. Kilka zabójstw, jedno podpalenie i oszustwo i to wszystko.

Na koniec autentyczna wiadomość z sfer wojskowych. Nowemu szefowi hr. X. przedstawiają się grono oficerów: „Ritter von Y., baron Z., Freiherr von W. itd. W końcu występuje porucznik bez tytułu żadnego i wymienia krótko imię i nazwisko. Pułkownik ma minę zdumioną, szybko jednak opamiętowuje się i klepiąc porucznika po ramieniu — powtarza z uśmiechem protekcyjnym: „No, nie nie szkodzi!“ Dr. P. Z.

**Ze Zbaraża** skarżą nam się na brak obrony prawnej. Jeden adwokat nie wystarcza — bo oczywiście dwoch stron bronić nie może!

**Wiejscy lichwiarze.** Ze Stojaniec donoszą do *Halyczanyra*, iż pomiędzy tamtejszą ludnością ruską operują lichwiarze, sumi chłopci. Uciskają oni srodze swoich współbraci i biorą od nich więcej, niż 20 proc. Najgorszą formę lichwy stanowi przejmowanie w użytkowanie na lat parę gruntu dłużnika i to za procent tylko, tak, że sam dług wciąż pozostaje długiem. Smutny to objaw...

**W administracji naszej** złożyli uczniowie gimnazjum brzeżańskiego 3 złr. i p. dr. Mittelman ze Złoczowa kwotę 2 złr. od Efröima Wieseltiera złożoną jako dobrowolną gratyfikację za obrazę czci wieśniaka na gimnazjum w Cieszynie.

Ośma klasa pierwszego gimnazjum w Przemyslu złożyła kwotę 5 złr. na gimnazjum w Cieszynie.

**Zmarli:**

W Drohobyczu: Kornel Lerch, emeryt. zarządca prowen-

towy, ozdobiony złotym krzyżem zasługi i medalem honorowym, w 67 roku życia.

W Stanisławowie: Anizya Szeparowiczowa, wdowa po parochu, w 63 roku życia.

#### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 4 września nie będzie przedstawienia.

We wtorek 5 września: „Nora“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena. Występ Gabryeli Zapolskiej.

W środę 6 września nie będzie przedstawienia.

W czwartek 7 września po raz pierwszy: „Karykaty“, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Nagrodzona na konkursie Ignacego Paderewskiego.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś w poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu“, operetka w 3 aktach. Ostatni gościnny występ p. St. Orzelskiego, artysty opery lwowskiej. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

**Miejskie biuro pracy** pl. Bernardyński l. 15 ma zaraz do rozdania miejsca dla 50 robotników ziemnych, 30 robotników do tuczenia kamieni, kucharza, furmana, 20 sług, 11 kucharek, 3 nianiek, 4 pokojowych, nauczycielki Niemki, szwaczki, 10 robotnic do fabryki tutek, ekspedientki nut, znającej muzykę, z płacą miesięczną 25 zł., ucznia do litografii itp.

Poszukują zajęcia: kucharz, ogrodnik, kowal, ślusarz maszynowy, uczniowie kupieccy, dozorecy, lokaje, służba gospodarcza, subjekci, kelnerzy itp.

**Zbiorowe kursa przygotowawcze** dla prywatystów szkół średnich, wraz z kursem przygotowawczym do egzaminów dojrzałości i koropetycyami dla uczniów publicznych otwiera z początkiem września we Lwowie p. A. Strzelecki, były nauczyciel gimnazjum Franciszka Józefa, przy współdziałaniu pierwszorzędnym miejscowych sił nauczycielskich.

Potrzeba tego rodzaju instytucji dawała się dawno w naszym mieście uczuć. Wiele bowiem rodziców, z różnych powodów, woli dzieci swe, przynajmniej przez kilka klas niższych szkoły średniej trzymać w domu i uczyć prywatnie.

Taka jednak indywidualna czyli z jednym uczniem odbywana nauka prywatna pozbawiona jest tych cennych korzyści, jakie daje szkoła publiczna, t. j. przedewszystkiem ożywienia (skutkiem czego zanadto młodociany umysł męczy i wycęża), następnie tyle pożądanego bodźca w postaci szlachetnej emulacji — wreszcie nie daje uczniowi najnaturalniejszej i najważniejszej w koniecznych chwilach przerwy rozrywki: towarzystwa dobranych rówieśników (pod ścisłym jednak i należyty nadzorem).

Nie najmniejszej wagi jest ta okoliczność, że nie każdego stać na zadosyćuczynienie warunkom fachowego nauczyciela, względnie kilku fachowych profesorów — to też udzielają nauki prywatnej po największej części siły młodsze i niefachowe, skutkiem czego, ona, przy innych już wymienionych niedostatkach, tem mniej należytych rezultatów przynosi. Zbiorowo zaś jest korzyść znaczna i pod tym, materialnym względem: da się bowiem w zakresie tych samych warunków materialnych uzyskać nauka sił fachowych i ukwalifikowanych.

Uchylić tedy niedostatki dotychczasowej pojedynczej nauki prywatnej z jednej strony, a z drugiej zapewnić jej choć w części (a znacznej) tej korzyści, jakie daje szkoła publiczna, zamierzył sobie założyciel tych kursów. Że zaś jest on wytrawnym pedagogiem, znającym równie dobrze naukę prywatną, jak publiczną, z długoletniej w obu kierunkach praktyki, tak w najpierwszych rodzinach, jakoteż przy pierwszorzędnym zakładach państwowych w kraju, przeto przedsięwzięcie to, zwłaszcza, że mieścić będzie także należycie zorganizowany kurs przygotowawczy do egzaminów dojrzałości, dla uczniów publicznych i prywatnych, oraz dla osób, regularnych studiów gimnazyalnych i realnych nie posiadających, tudzież pojedyncze lub zbiorowe korepetycje dla uczniów publicznych — będzie zapewne z uznaniem i radością w szerokiej kółkach naszego miasta powitane i rokuje nadzieje najlepszego powodzenia, którego mu z naszej strony życzymy.

Blizsze szczegóły podaje ogłoszenie.

**W szkole muzyki Maryi Marek** rozpoczęły się wpisy z dniem 20 sierpnia. **Rynek 9.**

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

## Język polski w szkołach Królestwa.

Z końcem lipca nadeszły były wiadomości ogólnikowe, iż nauka języka polskiego w szkołach średnich Królestwa ma się odbywać w języku polskim. Dotąd, jak wiadomo, istniał ten prawdziwie monstrualny stan rzeczy, że językiem wykładowym dla nauki polskiego języka był rosyjski.

Petersburski Kraj na czele ostatniego swego numeru z d. 1 września, zamieszcza następującą nieco dokładniejszą w tej sprawie informację:

„Dowiadujemy się, że wskutek starani Kuratora warszawskiego okręgu naukowego, gorąco popartych przez ks. Imeretyńskiego, nauka języka polskiego w szkołach średnich w Królestwie Polskiem ulegnie gruntownej odmianie.

„Wykłady we wszystkich klasach prowadzone będą w języku polskim.

„Nauka języka polskiego objęta będzie planem i będzie obowiązkowa; język polski stanie się jednym z ważnych przedmiotów w szkołach średnich.

„Język polski ma być wykładany we wszystkich klasach.

„Program niższych 4 klas obejmie gramatykę, wyższych — historię literatury. Zakres programu odpowiadać będzie mniej więcej programowi języka rosyjskiego“.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowo Polskiego“.

### Sytuacja.

**Wiedeń, 4 września.** Dzienniki poniedziałkowe zajmują się przeważnie sytuacją polityczną.

Póhurdowo odmawiają wszelkiego znaczenia wizycie Chlumeckego u Szella i konferencji wierzno-konstytucyjnej wielkiej własności. W każdym razie fakty te — według informacji póhurdowych — nie są zapowiedzią zupełnej zmiany systemu, jak to przedst. rżają dzienniki opozycyjne. Wizyta Chlumeckego i węgierskiego prezydenta ministrów miała rzekomo cechę czysto prywatną.

*Sonn. und Montags Zeitung* twierdzi, że początkowo rzeczywiście istniał zamiar, aby w miejsce rozporządzeń językowych, które mają być zniesione, ogłosić w formie aktu cesarskiego ustawę językową, bez powołania się na §. 14-ty. Myśl tę propagowała szczególnie feudalna szlachta czeska, jednakże plan porzucono.

**Praga, 4 września.** *Politik* donosi, że porzucono myśl okrojowania ustawy językowej, z powodu energicznej opozycji, jaką natrafiła u stron interesowanych. Dziennik ten zaprzecza również, jakoby rząd zamierzał zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby posłów wnieść ustawę językową. Prawda jest tylko, że przygotowuje się akcja pojednawcza, w której podobno główną rolę odgrywa katolicka partya ludowa.

Niemieckie dzienniki postępowe atakują Chlumeckego prawie jeszcze bardziej niż prasa czeska. *Bohemia* powiada, że Chlumecky powinien sam dobrze wiedzieć, iż akcja przez niego przedsięwzięta nie ma żadnych widoków powodzenia.

Według doniesień dzienników praskich, komitet wykonawczy partji młodoczeskich wysłał do Wiednia jednego z najwybitniejszych swych członków, który o zamierzonej akcji rządu jest zupełnie poinformowany.

**Wiedeń, 4 września.** Jak donoszą, konferencya mężów zaufania niemieckich stronictw opozycyjnych zbierze się w Wiedniu między 10 a 15 września.

**Budapeszt, 4 września.** *Magyar Ország* zaprzecza wiadomości, jakoby między rządami i partją chrześcijańsko-socjalną przyszło do jakiegokolwiek kompromisu w sprawie zachowania się tej partji w przyszłej sesji parlamentu.

*Pester Lloyd* w artykule naczelnym, omawiając sytuację, twierdzi, że stosunki, które obecnie w Austrii panują, nie mogą trwać dłużej. Węgrzy są organizmem zdrowym i nie mają wcale ochoty być towarzyszem szpitalnym (*Spitalsgenosse*) Austrii.

Rządy §. 14 skończyć się muszą.

Węgrzy nie zgodzą się także na inną delegację, tylko na wybraną w drodze legalnej. W dalszym ciągu artykułu powiedziano, że gdyby obecny stan w Przedlitawii przedłużał się jeszcze, to unia personalna stałaby się wielce aktualną.

### Cesarz w Czechach.

**Wiedeń, 4 września.** Jak donoszą z Kolina i Kutnej hory, pociąg dworski, w którym jechał cesarz z manewrów do Wiednia, zatrzymał się w tych dwóch miastach na wyrażoną prośbę reprezentacji gminnych. Na powitalne przemówienia burmistrzów cesarz odpowiedział wyłącznie w języku czeskim.

### Proces Dreyfusa w Rennes.

*Roget i Schneider.*

**Rennes, 4 września.** Utrzymuje się tu ciągle jeszcze pogłoska, że między generałem Rogetem i pułkownikiem Schneidrem przyjdzie do pojedynku. Omawiają nawet miejsce spotkania, mianowicie w Szwajcaryi. Zdaje się jednak, że wiadomości te są bezpodstawne, tem więcej, że Schneider bawi obecnie w Weissshofen pod Wiedniem.

*Dzisiejsza rozprawa.*

**Rennes, 4 września.** Dziś rano o godz. 1/27 rozpoczął na posiedzeniu tajnym swoje techniczne wywody major Hartman.

*Ewentualna nowa rewizya.*

**Paryż, 4 września.** *Figaro* dowiaduje się, że w razie zasądzenia Dreyfusa będzie wniesiona prośba o ponowną rewizję procesu; dla poparcia jej mieli już obrońcy zebrać 27 unieważniających motywów.

**Rennes, 4 września.** Wobec zbliżającej się publikacji wyroku władze czynią daleko idące zarządzenia, aby nie dopuścić do demonstracji i zakłócenia spokoju. W dniu ogłoszenia wyroku wstęp do sali rozpraw dozwolony będzie tylko osobom, w stałe karty zaopatrzoną, natomiast zwykłych biletów wejścia na ten dzień nadawać się nie będzie. Część sali, przeznaczoną dla publiczności, obsadzą żandarmi.

*Kiedy wyrok?*

Przypuszczają, że wyrok zapadnie dopiero w piątek albo w sobotę. Jeśli dziś ukończy się przesłuchanie świadków, to dzień jutrzejszy zajma ze-

znania Paty de Clama, które mogą wywołać nową komplikację i przedłużenie rozpraw.

**Rennes, 4 września.** Na posiedzeniu jawnym przesłuchano dziś świadka Czernuskiego, który twierdzi, że u jednego z dyplomatów widział raz wykaz zagranicznych agentów we Francji i że w tym wykazie było nazwisko Dreyfusa. (Poruszenie).

Zapytany przez obrońców o nazwisko tego dyplomaty, świadek powiada, że może to uczynić tylko na posiedzeniu tajnem.

Następnie Labori zabiera głos i zarzucając komisarzowi rządowemu, Carriere, że na świadków sprowadza cudzoziemców, oświadcza, że wobec tego także obrońcy będą musieli zaapelować do zagranicy i zapowiada, że postawi szereg wniosków, aby w drodze dyplomatycznej zażądać od obcych mocarstw oświadczenia, czy im jakie dokumenty zostały wydane i kto im wydał. (Poruszenie).

Czernuski będzie jeszcze raz przesłuchany pod przysięgą. Rozprawa trwa dalej.

#### Morderstwo i samobójstwo.

**Wiedeń, 4 września.** Sprawa adwokata Schiestla dotychczas jeszcze nie jest wyjaśniona. Zdaje się jednak być wykluczoną ewentualność, że Schiestl siostrze swej za jej zgodą śmierć zadał. Dziś ma nastąpić otwarcie kasy żelaznej w kancelarii Schiestla, gdzie są podobno złożone znaczne obce depozyty. Przypuszczają, że znajdzie się tam może pismo, wyjaśniające motywy strasznego czynu.

#### Burzliwe wyścigi.

**Budapeszt, 4 września.** Podczas wczorajszych wyścigów w Alog przyszło do wielkich skandalów. Publiczność oburzona na porucznika Kreutzbrucha, w którego wzięcia powoszechnie wierzone, że nie wygrał biegu, a przypuszczając, że uczynił to rozmyślnie, rzuciła się nań i wśród wymyślań, okropnie pobiła. Żandarmi musieli wkroczyć z dobytą bronią. Wyścigi przerwano.

#### Z a p i s y.

**Kraków, 4 września.** Ś.p. Feliks Dobrzański, zmarły niedawno w Zakopanem, obywatel m. Krakowa, poczynił szereg zapisów, między innymi legował: krakowskiemu Towarzystwu dobroczynności 500 zł., Towarz. Harmonii 300 zł., Tow. gymnast. „Sokol” 200 zł., Przylulisku uczestników powstania z r. 1863 200 zł., na szkołę polską w Białej 200 zł., na gimnazjum polskie w Cieszynie 300 zł., Towarzystwu szkoły ludowej 100 zł.

#### Awantura z dragonami.

**Kraków, 4 września.** W sobotę rozegrała się w Podgórzu niebezpieczna awantura. O dziewczynę pokłócili się cywili z dragonami, którzy rzucili się ławą na pierwszych, raniąc ich szabłami. Dragoni tak się rozochoćili, że ustawili się na moście podgórskim, atakowali także spokojnych przechodniów i zatrzymywali wozy.

#### Śmierć na manewrach.

**Lublin, 4 września.** Podczas odbywających się tutaj manewrów wojskowych, na których przez jeden dzień obecny był ks. Imeretyński w towarzystwie generała Puzyrowskiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Z jednego skrzydła na drugie miał udać się z rozkazami adiutant jednego z generałów, oficer niewiadomego nazwiska. Na polu, którądy wypadła jego droga, miano zacząć strzelać za chwilę. Przestrzeżono adiutanta, ażeby wstrzymał się, lub wybrał inną linię komunikacyjną, lecz on odpowiedział z brawurą, że jeszcze zdąży minąć się z pierwszym strzałem i popędził naprzód. W mgnieniu oka potem zaświstały kule i jedna z nich trafiła w skroń śmiałego oficera, kładąc go trupem na miejscu.

#### Jubileusz kapłański.

**Kielce, 4 września.** Wczoraj rozpoczął się tu obchód półwiekowego jubileusza kapłaństwa ks. biskupa Tomasza Kulińskiego. Na jubileusz zjechał liczny goście, między innymi biskupi Junczewski z Lublina, Solbiewicz z Sandomierza i biskup-sufagan Ruskiewicz z Warszawy, nadto kapituły warszawska, wrocławska, sandomierska, lubelska i plocka. Dziś celebrował jubilat mszę jubileuszową, a godz. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> odbędzie się w gmachu seminarium obiad, przygotowany na 200 osób.

**Budapeszt, 4 września.** Jak zapewnia węgierskie biuro korespondencyjne podróż Chlumecky'ego do Ratot nie miała żadnego charakteru politycznego. Chlumecky bowiem, jako stary przyjaciel Szella, odwiedził go, jak to czyni co roku, w jego posiadłości.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Odświeżenie pomnika Tadeusza Kościuszki w Jasle.** Z Jasła donoszą nam, że wczorajsza uroczystość odsłonięcia pomnika bohatera z pod Racławic wypadła bardzo pięknie, zupełnie zgodnie z programem, który już podaliśmy. Pod pomnikiem przemówił burmistrz miasta p. Metzger i prezes komitetu, p. Adamski; poświęcenia pomnika (dluta T. Blotnickiego) dokonał ks. Sroczyński.

Imieniem Związku „Sokolów”, którzy w dniu wczorajszym urządzili tu zlot, przemówił p. Ulmer ze Lwowa, a od włościan złożył hold pamięci bohatera

w sukmanie — włościanin DREWNIĄK. Kantatę odśpiewał chór „Sokolów”.

U stóp pomnika złożono liczne wieńce.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

**Kraków, 4 września.** Dziś rozpoczęła się kadencja sądów przysięgłych, rozprawą przeciw Mojżeszowi Pretzlowi, fabrykantowi szcotek w Krakowie, oskarżonemu o oszustwo.

**Kraków, 4 września.** Umarł tu Marcin Prus Studziński, były delegat Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej i dyrektor tutejszej wyższej szkoły realnej.

## Z sali sądowej.

Podpalenie.

Lwów, 4 września.

W r. 1893 za zbrodnię podpalenia skazany został na 6 lat więzienia parobek ze wsi Żelca, powiatu żółkiewskiego, Jan Świerki. Karę swoją odsiadywał prawidłowo, zachowywał się niemal wzorowo to też w grudniu r. z., na wniosek sądu, aktem monarszym dalsza kara została mu darowana.

Wróciwszy do wsi rodzinnej, Świerki rozpoczął życie pasorzyta. Do pracy nie zdradzał najmniejszej ochoty, żył z łaski ludu, wydłużał pieniądze na napitek groźbami zemsty. Każdy go się obawiał, każdy od niego stronił, ale też nikt nie miał odwagi oprzeć się kiedykolwiek jego żądaniu, z obawy przed zemstą Świerkiego.

Przed kilkunastu miesiącami Świerki, za kradzież płótna został osadzony w więzieniu we wsi rodzinnej. Z więzienia umknął, a wójtowi, który go zaszczepił, poprzysiął zemstę. Wykonał ją w sposób lekki, i swobodny w chwili, kiedy ludność wiejska zabawiła się na weselu jednego z sąsiadów. Świerki był również na tem weselu. Podrażniony jednak tem, że żadna z dziewcząt nie chciała z nim tańczyć, powiedział głośno, że rozpędzi całe wesele. Przypomniał sobie urazę, jaką miał do wójta Harbacza i postanowił w tej właśnie chwili uskuteczyć plan zemsty. Rzucił ogień do stodoły wójta. Łuna ponad wsią błysnęła, gospodarstwo Harbacza spłonęło do szczytu, za niem poszło również ośm gospodarstw przyległych.

Szkoda wyniosła około 8 tysięcy zł. Wesele faktycznie zostało przerwane, ośm rodzin zostało zrujnowanych.

Działo się to 12 czerwca br. Świerki sam oddał się w ręce sprawiedliwości, dziś zaś stanął przed sądem przysięgłych. Rozprawę prowadził radca Philip, oskarżał prokurator Pokrzywnicki, bronił oskarżonego sekr. Lewicki.

O godzinie wpół do 2-giej zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli potwierdzili postawione im pytania, wobec czego trybunał skazał oskarżonego na 15 lat ciężkiego więzienia, obustronnie postem co tygodnia.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 4 b. m.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 września.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszonica gotowa 8'25 do 8'40. Pszonica na termin 5'50 do 6'—  
Owies obrotowy 5'25 do 6'—  
Owies na termin 4'50 do 5'—  
Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75.  
Jęczmień nowy 5'75 do 6'25.  
Rzepak nowy 10'50 do 10'75.  
Linianka — do —  
Groch pastewny 5'75 do 6'50.  
Groch do gotowania 6'50 do 10'—  
Wyka 4'40 do 4'60.  
Bobik 4'40 do 4'60.  
Hreczka 7'— do 7'25.  
Kukurydza stara 5'30 do 5'50.  
Kukur. nowa lub na term. — do —  
Chmiel za 50 kilo — do —  
Koniczyna czerwona 42'— do 48'—  
Koniczyna biała 30'— do 35'—  
Koniczyna szwedzka — do —  
Tymotka — do —  
Spirytus paritas Tarnopol 16'75 do 17'25, na termin 16'— do 16'50.  
Przy słabych obrotach usposobienie jednakowe.

**Wiedeń, 4 września.** Dzis o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'93, Renta majowa 100'25, Węgierska renta koronowa 95'75, Akcje kredytowe 377'—, Kredytowe węgierskie 390'—, Bank anglo-austriacki 151'25, Unionbank 310'—, Bankverein 272'—, Laenderbank 240'50, Kolej pań. 349'—, Lombardy 73'—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 213'— Akcje tytoniowe 140'5/8, Alpy 288'25, Rima Muranya 339'50, Prager Eisen 1414 — nom. Losy tureckie 60'80 na wrzes. Ruble 127'8/8, 20-franków 9'56'—, Boden-Credit —, Tramwaye 456'—.  
Tendencja słaba.

**Berlin, 4 września.** O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 240'40, Disconto Commandit 194'—.  
Tendencja ospala.

**Wiedeń, 4 września.** (Gielda zbożowa).  
Sprzedawano: pszonica na jesień 8'84 do 8'86, pszonica na wiosnę 1900 r. 8'86 do 8'87, pszonica na czerwiec — do —, żyto na jesień 7'20 do 7'21, żyto na wiosnę 1900 r. — do —, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 5'24 do 5'25, kukurydza na wrzesień-październik 5'39 do 5'40, na maj-czerwiec 1900 r. 5'45 do 5'46, owies na jesień 5'78 do 5'79, owies na wiosnę 0'— do 0'—, rzepak na wrzesień-październik 12'25 do 12'45, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32'— do 33'—.  
Tendencja słaba.  
Pogoda piękna.

**Budapeszt, 2 września.** Pszonica na wrzesień 8'41 do 8'43, na październik 8'45 do 8'45, na kwiecień 1900 r. 8'75 do 8'76, żyto na październik 6'84 do 6'85, na kwiecień 1900 r. 6'92 do 6'93, owies na październik 5'24 do 5'25, na kwiecień

1900 r. 5'54 do 5'55, kukurydza na wrzesień 4'88 do 4'90, na maj 1900 r. 5'15 do 5'16, rzepak na wrzesień 11'75 do 11'85, na sierpień 1900 r. — do —.

Oferły na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Pogoda ciepło.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 września.

Obroty tygodniowe zakończono w silnem i dość ożywionem usposobieniu, pomimo niekonicznie dodatkich notowań targów zagranicznych, które nie mogły się uspokoić przed ostatecznem wyjaśnieniem sprawy transwalskiej. Z tego powodu znachodziły też tutejsze papiery międzynarodowe mało kupców, a notowania tych walorów doznały nawet nieznacznego zesłabnięcia. Ponieważ akcje banków średnich nie cieszyły się większem poparciem, a z pomiędzy efektów kolejowych poszły znacznie w górę tylko akcje kolei Dux-Badenbach wskutek bardzo znacznych transakcyj spekulacyjnych ze strony wielkich banków.

Targ lokalny był silnie usposobiony i mocno ożywiony, głównie dla akcji żelaznych i dla kopalń węgla. Co do pierwszych wyróżniły się akcje Rima wskutek pogłoski o mającej nastąpić fuzji z fabryką wyrobu blachy Union.

Z pomiędzy drugich uzyskały najznaczniejsząwyżkę Brueksery, które dochodzą do kursu 400; także inne akcje kopalń węgla poszły bardziej w górę, gdyż znaczne podwyższenie na targowych, rokuje dochodami odnośnych przedsiębiorstw najlepsze widoki.

**Metale: Hamburg, 4 września.** Srebro w sztabach (fein) żądają m. 80'50, placą m. 80'— za kilo.

**Londyn, 4 września.** Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 76,12,6 a z terminem 3-mies. £. 77,00. — Cyna: Straits w got. towarze £. 140, a z term. 3-miesięcznym £. 141. — Ołów hiszpański £. 14,17,6 angielski £. —.— Cynk zwyczajane marki, £. 22,10, specjalne marki £.—.

**Budapeszt, 2 września.** Obroty wełną na tutejszym targu w ubiegłym tygodniu wynosiły ogółem tylko 600 bel, przyczem nabywano także grube gatunki, dotychczas zupełnie zaniedbane — ale po względnie niskich cenach. Gatunki średnie osiągały poprzednie pełne ceny. Płacono za podwójny centnar: grubej wełny letniej 61—62 zł., posledniej zimowej 104—105 zł., białej prima zimowej 141—142 zł., jaśniejszej średniej 122—146 zł.

**Garycyn, 3 września.** (Nafta). Tendencja jest zwykła, dzięki ożywionemu popytowi z targów wewnętrznych i zagranicznych. — Tranzakcje w ostatnich dniach były liczne i znaczne, a posiadacze zapasów trzymali się w rezerwie. Ceny podniosły się, a zapasy zmniejszyły. — Płacono za towar gotowy kop. 89—89<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za pud z akcyzą, ale bez naczynia. Dostawa październikowa osiągnęła kop. 90 za pud.

**Baku, 3 września.** Usposobienie dla nafty mniejsze. Ceny w kop. za pud: na Batum towar gotowy 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., na dostawę 26, na Astrachan towar gotowy 15<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kop., na dostawę 14<sup>1</sup>/<sub>8</sub> kop.

**Chmiel.** Tegoroczny zbiór chmielu pod względem ilościowym oceniany tu, jako bardzo obfity. Wnioskują z obecnego stanu plantacji, zbiór chmielu w Austro-Węgrzech można oznaczyć na 270.000 cent., z czego na sam okręg Saaz, który w tym roku wyprodukował dwa razy więcej chmielu, niż w r. z. przypada 130.000 cent.; w Galicyi spodziewają się 12.000 centu. chmielu.

W Bawaryi obliczają sprzęt chmielu na 310.000 centu. — w tem okręg hallertauerski dostarczy o 50 procent więcej, niż w r. z., mianowicie 100.000—110.000 centu., a Spalt takąż ilość, jak w r. z. — W Wirtembergii sprzęt wyniesie o 15—18 procent więcej, niż w r. z., t. j. 80.000 centu. Zbiór w Badeńskiem oceniony jest na 50.000—55.000 centu. — Alzacya i Lotaryngia dostarczą 90.000 centu. wobec 63.000 w r. z. — W Prusiech, w których w r. z. był nieurodzaj chmielu, rezultat tegoroczny przewidywany jest w ilości 50.000 centu., w tem zbiory w Poznańskiem dadzą 25.000 centu. — W calych Niemczech na 38.800 hektarach, zajętych pod plantacje chmielu, przewidywany jest sprzęt w ilości 585.000 centu. — Urodzaj chmielu we Francji ceniony jest na 48.000 centnarów wobec 36.000 w e. z. — W Belgii i Holandyi oczekiwany jest zbiór w ilości 65.000 centu., gdy w r. z. sprzęt wynosił zaledwie 30.000 centu. — W Anglii, gdzie przestrzeń zajęta pod uprawę chmielu zredukowała się w r. b. do 53.000 akrów, obliczają tegoroczny sprzęt na 550.000 centu. — W Rosyi nareszcie, gdzie stan chmielników jest niejednostajny, sprzęt chmielu ceniony jest na 180.000—190.000 pup., t. j. około 63.000 centu. — Sprzęt chmielu w St. Zjednoczonych rzeczoznawcy oceniają co najmniej na 600.000 centu., a zbiory Kanady i Australii na 15.000 centu.

Poblug powyższych całkowity sprzęt chmielu na całej kuli ziemskiej wyniesie w r. b. 2,100.000 centu. wobec 1,500.000 w r. z., czyli wzrośnie o 40 procent. — Ceny chmielu wobec powyższych danych mogłyby się obniżyć, ale stanie temu na przeszkodzie prawie zupełne wyczerpanie się zapasów zeszłorocznych, tak w składach, jakoteż w browarach.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

**NADESLANE.**

Redakcja „NADESLANE” nie podejmuje odpowiedzialności za treść, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**Jako dobrą i pewną lokacyę**

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

**Nadto polecamy**

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

**Kantor wymiany**

z k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

**Banku hipotecznego.**

**Dr. Władysław Bylicki**

Ascent położnictwa i ginekologii na Wydziale lekarskim Uniw. lwowskiego, powrócił i ordynuje od godz. 3—5 przy ulicy Kościuszki 1. 7.

**Sydonia Katz**

Albert Löw

zareczeni.

Brody.

Stryj.

**M. Jonasz**

Dom bankowy i kantor wymiany  
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe uszczelony po najkorzystniejszych cenach

Promesy do ciągnięcia 5-go września

**losy kredytowe ziemskie II. em.**

Główna wygrana 100.000 koron  
po 3 zlr. w. a.

Promes za zaliczka nie wysyłam.

Uprasza się o wezwanie zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Ciągnięcie dnia 5 września.

**PROMESY**

3% Losy c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemsk.

Główna wygrana 50.000.

sprzedają po zł. 150 i stempel 50 ct. razem zł. 2

**Sokal i Lilien**

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiany od wrotną pocztą.

**Zmiana mieszkania.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

**Dr. Maksymilian Schmelkes**

mieszka obecnie przy ulicy Brajerowskiej 1. 6.

**Dentysta Dr. T. Bohosiewicz**

b. asystent klin. chirurg. Uniwers. Jagiell., ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od g. 9—5, przy ulicy Jagiellońskiej 7, I. piętro.

**Dr. Stanisław Korytko**

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego 1. 10.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej w chorobach uszu i nosa od g. 3—4, ul. Piekarska 36.

**Profesor Dr. SZYMONOWICZ.**

Wpisy do wyższej szkoły gry na skrzypcach prof. Roberta Poseha, rozpoczynają się 5-go września i będą się odbywać codziennie przy ul. Zyblikiewicza 1. 9, od g. 3 do 5 popoł.

**Adwokat dr. Bronisław Michalewski**

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Słowackiego 1. 16.

Przeniosłem mój

**INSTYTUT DENTYSTYCZNY**

z ul. Hetmańskiej 6, na ul. Kopernika 4,

naprzeciwko W-go Mikołascha

i wykonuje: plombowanie i rwanie bez bólu, sztuczne zęby sposobem wiedeńskim po niższej cenie, naprawę złamanych szczęk przyjmuję i pocztą, nadto leczę choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.

Instytut otwarty przez cały dzień.

3610

Dr. dentysta M. Wiktor.

**TEATR hr. SKARBKA**

pod dyrekcją Ludwika Hellera,

We wtorek dnia 5 września 1899

Występ GABRYELIZAPOLSKIEJ.

**NORA**

(czyli DOMEK LALKI)

Wtorka w 3 aktach z szwedzkiego Henryka Ibsena.

**OSOBY:**

- |                        |                 |
|------------------------|-----------------|
| Tornwald Hemer adwokat | p. Woleński     |
| Nora, jego żona        | pni Zapolska    |
| Doktor Rank            | p. Chmieliński  |
| Krystyna Linde         | pni Kwiecińska  |
| Krogstad, notaryusz    | p. Hierowski    |
| Iwar                   | * * *           |
| Dob                    | * * *           |
| Emma                   | * * *           |
| Marynia, piastunka     | pni Różańska    |
| Helena, pokojowa       | pni Modzelewska |

Rzecz dzieje się w Szwecji w domu Helmerów.

Zakończy:

**W Dąbrowie górniczej**

obraz sceniczny w 1 akcie (osnuty na tle strejkujących także robotników) przez Józefa Maskoffa.

**OSOBY:**

- |                   |                |
|-------------------|----------------|
| Stary górnik      | p. Chmieliński |
| Jego żona         | pni Lasocka    |
| Julia, ich córka  | pna Czaplinska |
| Szygar            | p. Wostrowski  |
| Kapitan żandarmów | p. Antoniewski |

Żandarmi. — Kozacy.

Rzecz dzieje się w Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskim, podczas strejku.

Początek o godz. wpół do 8-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Drobne ogłoszenia.**

**Kupno i sprzedaż.**

Skład Płócien Korczyńskich

we Lwowie, Hałicka 16.

poleca wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Ceny fabryczne.

**Znakomity koniak**

francuski kuracyjny odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3-50, pół flaszki 1-80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 3390

**Słonina potaniała**

pół kilo 34 cent. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batorego 1. 2. 3531

**U Troczińskiego w pa-**

sazu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 3606

Herbatę familijną wysmienitą, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład Adolfa SINGERA, Lwów, Sykstuska 1. 2446

Z powodu urządzenia oświetlenia gazowego kilkanaście różnych lamp w dobrym stanie, z tych 6 prawie nowych, korzystnie do nabycia. Ul. Ochronek 1. 4., dozorca domu poinformuje. 3621

Mobilo na sprzedaż. Bliższa wiadomość w składzie p. Pokornego, ul. Sykstuska. 3622

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 3658

Rowozy, wózki i tarantasy nowe jakoteż używane, poleca M. Nass we Lwowie przy ul. Szpitalnej 1. 28 po cenach przystępnych gwarantując za dobry wyrób. 3654

**Interesy majątkowe i handlowe.**

Majątki ziemskie, większe i mniejsze także i małe gospodarstwa-dzierżawy jako też zamiany poleca i poszukuje: koncesyonowana Agencya „Helios” Dominika Iwanowskiego. Lwów Słowackiego 3. 3643

**W jednym z większych miast prowincjonalnych kamienica dwupiętrowa**

przynożąca przeszło 3000 zł. rocznego dochodu, z wolnej ręki do sprzedania. Potrzebna gotówka 14.000 zł. Oferty pod adresem „Zarząd dóbr Pleśna poczta Łowezówek Pleśna. Pośrednictwo wykluczone. 3642

Kamienica piętrowa z ogródkiem blisko szkół do sprzedania. Gotówki potrzeba 5000. Wiadomość: Lenartowicza nr. 1 drzwi 4. 3656

**Mieszkania i sklepy.**

Zmiana mieszkania Rozali Bourdon przy ul. Gosińskiego 1. 3., do własnego domu. O łaskawe względy upraszam nadal. 3370

Golebia 7. 4 pokoje przedpokój kuchnia zaraz stajnia z wozownią od 1 września do wynajęcia. 3375

Pomieszczenie z 5 pokoj przedpokojem, nyzą, łazienki kuchni dla służby, urządzone z komfortem oświetleniem gazowym, wodociągami przy ul. Ochronek 1. 4 zaraz do wynajęcia. 3465

Wygodne umieszczenie dla ucznia. Akademicka 24 Nr. drzwi 3. 3561

Kieparowska 5 naprzeciw kościoła Sw. Anny 3 pokoje z nyzą i kuchnią, względnie 4 lub 5 pokoi z nyzą i kuchnią, od 1 października tania do wynajęcia. 3612

3 zlr. miesięcznie pokój z widokiem na park Stryjski. Willa, Ulca Pułaskiego 9. Zaraz. 3614

Lyczaków 1. 6 jest pokój dla Panów z całym utrzymaniem do najęcia. 3624

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza pomieszczenia w parterze 7 pokoi i kuchnia na I. piętr. 7 pokoi, przedpokój i kuchnia. od 1 października. 3621

Zyblikiewicza 16 naprzeciw skweru, 6 pokoi z nyzą i kuchnią i wszelkimi innymi przynależnościami zaraz do wynajęcia. 3677

Zapras do wynajęcia trzy ładne pokoje z przynależnościami ul. Grodzickich 1. 1. 3681

Pokój z osobnym wejściem z całym utrzymaniem Akademicka 26. 3688

Uczniowie I. lub II. kl. gimnazjalnej z inteligentnej rodziny znajdują doskonałą stancję w katolickim, niemieckim domu w pobliżu gimnazjum francuskiego. Pomoc w naukach, francuska konwersacya, ewentualnie muzyka. Wiadomość w „Słowie Polskim”. 3679

W kamienicy Nr. 2 przy ul. Trzeciego Maja 13 pokoi z dwoma nyzami kuchnią na I piętrze w całości lub częściowo. Prócz tego sklep w tejże kamienicy od ulicy Jagiellońskiej do wynajęcia. 3653

Kraszewskiego 1. 23. I-sze piętro — 3 pokoje z nyzą i przynależnościami. 3692

W mieście lub w pobliżu miasta pragnę zamieszkać, celem kształcenia dzieci i poszukuję zajęcia: w fabryce, młynie, przedsiębiorstwie, rafinerji, kantorze, magazynie lub t. p. — Na żądanie złożę kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod „Kierownik techniczny kopalni nafty” do Adm. „Słowa”. 3375

**Doniesienia różne.**

W sprawach podatkowych udziela wszelkich informacji fachowiec ul. Nicieja 6 (boez. Brajerowskiej) parter. 3415

Nauczycielska Agencya Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 3. 3613

Pracownik hrzesel w stylu w staroniemieckim i barokowym Jozefa Rózyckiego. Lwów, Sykstuska 60. 3423

Służbę doborową poleca BIURO EUROPEJSKIE, plac Kapitałny 3 Lwów. 3475

**Biuro spedycyjne.**

Jana Klimkiewicza ul. Akademicka 8.

uskutecznia wszelkiego rodzaju przeprowadzenia i wykonuje wszelkie w zakres spedycyjny wchodzące zlecenia. 3668

Masło świeże co srody i soboty przesyłam w 5-60 kil. paczkach opłatnie za zaliczka 3-80 ct. Nowe Sioło k. Stryja, S. Malicka.

Koncesyonowana Szkoła Muzyki Izydora Seja uczeniej Karola Mikulęgo. Wpisy codziennie. Ul. Kochanowskiego 16.

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie za Kolomyją jest otwarta jeszcze do końca października b. r. 3662

Uczennica prof. H. Melcera udziela lekcji gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Klonowicza 4, I-sze piętro, drzwi 4. 3690

Nauczycielka niemka z językiem francuskimi muzyką, znajduje umieszczenie w domu urzędnika. — Wymagania skromne płaca 20—25 zł. miesięcznie, Adres: Kr. Czortków 3665

**Posady i zajęcia.**

a) Poszukiwane. Koniaszy znający się na leczeniu bydła i koni mający chlubno świadectwa szuka miejsca w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod „Koniaszy” przyjmuje Biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmana. 3351

**Ogrodnik rutynowany**

energiczny inteligentny wielki młodziak tegoż zawodu kawaler liczący 40 lat odbywał praktykę w ogrodach warszawskich poszukuje posady w większych i zacnych domach zaraz lub od 1-go Października W. W. p-r. główna P. Lwów. 3651

Solicytator poszukuje zajęcia u Pp. adwokatów, notaryuszw i t. p. „Solicytator” p-r. Lwów.

Konserwatorystka wiedeńska, udziela lekcji gry na fortepianie. Udziela się tam także lekcji gry na cytrze. Wiadomość: ul. Bartosza Głowackiego 1. 4. parter.

Młody pomocnik zdolny w robotach farbowych, piwnicznych i bufetowych, szybki ekspedient poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi Włodzimierz Ł. post-rst. Lwów.

**b) Zaofiarowane.**

**Czeladnik krawiecki**

uzdolniony, do większych robot znajdzie umieszczenie zaraz, Büttner w Tarnopolu, Hotel PODOLSKI 3619

**Apteka**

Ludwika Rosenberga w Krakowie, poszukuje magistra farmacyi 3684 receptaryusza.

Uczeń z prowincyi mający ukończ. II. kl. średnią znajdzie umieszczenie, jako praktykant w handlu korzeni i delikatesów A. Gurawskiego w Stanisławowie. 3664

**Zbiorowe kursa przygotowawcze**

do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich. (gimn. i real.) otwieram w pierwszej połowie września, przy współudziale najznakomitszych miejscowych sił nauczycielskich.

Osobno urządzonym będzie

**kurs przygotowawczy do egzaminów dojrzałości**

tak dla uczniów publicznych i prywatystów, jak i dla osób, regularnych studyów gimnazjalnych i real. nie posiadających. Udzielane też będą pojedyncze lub zbiorowe korepetycje dla uczniów szkół średnich publicznych.

Zgłoszenia przyjmuje, tudzież bliższych wyjaśnień udziela codziennie od 4—6 popoł.

Antoni Strzelecki b. naucz. Gimn. Franciszka Józefa Zamojskiego 6. 3576

**Wychowanie i nauka.**

Koncesyonowana szkoła handlowa, S. SZLAGOW-SKŁĘGO (Schlaga), przyjmuje wpisy uczniów i uczonice na kursa szkolne i odrębne od 1 września przy ulicy Hałickiej 1. 17 3506

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w biurze dzienników Plohna. 3587

Institutrice française rue Lyczakowska, 15. premier étage, porte 35. 3644

Nowy francuskiej uczeń praktycznie bez podrepczników. Także konwersacya zbiorowa. L. T. Pańska 21 II piętro. oficyny, 3646

Pedagog zaawodowy, przyjmie lekcję z każdej klasy, ewentualnie za utrzymanie. Pomysłny rezultat niejako zapewniony na żądanie rekomendacye. Zgłoszenia „Skutek” Biuro Oiszewskiego. 3678

Nauczycielka o skromnych wymaganiach poszukuje leśniczy do dwójga dzieci — 5-ta wydziałowa i I-sza realna. Zgłoszenia: „Leśniczy”, p. r., Krystynopol. 3663

Specjalista-filozofii II. roku, specjalista-filozofii, udziela lekcji greki, łaciny, historii, ścisłej filozofii, literatury polskiej, szuka zajęcia na czas wakacyjny. Lwów. G. E.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu u siebie po 4 zlr. mies. Plac Krakowski 1. 7. III. piętro. Drzwi nr. 8.

Uczennica VIII. klasy może udzielać pomocy dzieciom z I. II. lub III. klasy, ze skromnym wymaganiem. Żulfiskiego 6. II. p. drzwi 11.

Uczeń 5 kl. gim. poszukuje lekcji w miejscu. „Sokół” poste-restante.

Akademik poszukuje lekcji na wieś. P-r. „3021” Stanisławów.

# Srodki na wytepienie moli

Fenilin niszczy mole z zarodkami, flakon 60 ct. —  
Ziółka antymolowe do przechowania futer, pud. 30 ct.  
Papierki antymolowe, tuzin 30, sztuka 3 ct.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-  
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniow-  
ce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

## WĘŻE

gumowe i parciane  
Węże spiralne  
Opakowania gumowe  
Teksturę, asbest  
Minium, bleiweis

## W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb  
pokostów i lakierów  
Lwów, Żółkiewska 2.  
(Telefon 286).

## „FLIRT“

## Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach „KRAJ“

z papieru Sassowskiego  
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.

## ! Miód pszczelny!

prawdziwy, pod gwarancją,  
w 5 kil. puszkach po 2-50 zł.

## ! Wosk pszczelny!

pod gwarancją prawdziwy, bez  
domieszki po 1 zł. 60 ct. kilo  
wysyła pocztą za pobraniem  
J. Menczer w Mikulinach.  
Przesyłki kolejają taniej wedle  
kursu. 3494

## Zupy anielskie

środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekta i próbki na żądanie gratis.

Biurowisko Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Jedna z największych i naj-  
starszych, znana na provin-  
cyi i za granicą, Wiedeńska  
Parowa Fabryka kiełbas  
zaopatrzone w wszelkie nowe-  
go systemu maszyny, wraz  
z 5 filiami na placu Wiedeń-  
skim, jest do sprzedania z po-  
wodu śmierci pod korzystnymi  
warunkami. Poważnie rzecz  
traktujący reflektanci zechcą  
zglaszać się pod „Wurstfa-  
brik 16020“ w ekspedycyi  
anonosów M. Dukesa Następców-  
Wiedeń I. 3597

Gorsety bardzo ładne  
façon na rogach  
od 1.80 zł, 2.20, 2.50 3.— 3.50,  
4.— 4.50 5.— i wyżej poleca  
Max Mühlfeld  
Lwów, Rynek nr. 37.  
3454

## Koldry watowa- ne

Moce wełniane i wło-  
sienne od zhr. 1.30  
Materace z morskiej  
roślin od zł. 5 zł. i 16.—  
Sienniki od zł. —90  
Prześcieradła od zł. 1.—  
Peszewki od zł. —60  
Łóżka zelazne sztab. 5.50  
kryte 13.—

Bielizna damska i męska, chu-  
steczki, ręczniki, płótna, schif-  
fony, dywany, portyery, fran-  
ki, poleca najtaniej magazyn  
J. Drexlera i Synów  
plac Kapitulny 2. we Lwowie.  
Cenniki i próbki na żądanie.  
3603

Beczki z farby, Butle  
z kwasu siar-  
czanego, do nabycia w „Sło-  
wie Polskim“.

## W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym W. Niedziałkowskiej

(ulica Kościuszki, liczbą 14)

wpisy uczenie dochodzących, miejscowych i pół pensjonarek  
rozpoczynają się d. 30 sierpnia, nauka szkolna 5 września.  
W gimnazjum wpisy 2 września, egzamina wstępne  
4 września — lekye 5 września. 3558

L. 1430.

## Konkurs.

Wydział powiatowy Limanowski ogłasza ponownie kon-  
kurs na pdsadę Sekretarza Rady powiatowej z rocznym po-  
borem 1,000 zł.

Kandydaci winni wykazać się dowodem, że posiadają  
prawo obywatelstwa państwowego, że złożyli teoretyczny e-  
gzamin administracyjny i nie przekroczyli 40 lat życia.

Prawnicy przed wszystkimi mają pierwszeństwo.  
Posada obsadzona będzie tymczasowo na rok jeden po-  
czem stałe zamianowanie nastąpić może.

Podania przyjmowane będą do dnia 30 Września 1899.

Wydział powiatowy

Limanowa, dnia 26 sierpnia 1899. 3670

## 1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

## Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

## Licytacya koni.

Oznajmia się, że w piątek 29 i w sobotę  
30 września 1899 na targowicy końskiej w Prze-  
myslu p. n. „Targowica,“ około 350 wymustrowanych  
skarbowych koni wierzchowych i pociągowych za go-  
tówkę sprzedanych będzie.

Początek o godzinie 7mej. Kupujący są obo-  
wiązani opłacić stempel wedle skali III.

Przemyśl 1 września 1899. 3526

Komisya gospodarcza c. i k. Dywizyi trenu Nr. 10.

## Baczność! Cytry!

Uwadamia się P. T. Publiczność, że prawdziwe cytry Menzen-  
haurowskie są do nabycia tylko w handlu przy ul. Jagiel-  
lońskiej 9. Uprasza się przeto przy kupnie takowych zwró-  
cić uwagę na patent i markę ochronną. Prawdziwe cytry gi-  
tarowe Menzenhaurowskie kosztują nie 10 zhr. lecz 13 zhr.  
gotówką, 16 zhr. na raty.

Bezpłatna nauka i strojenie na cały rok.

Nuty sprzedajemy wyłącznie naszym P. T. gościom.

3579

Z poważaniem

Menzenhauer & Schmidt.

## Ważne dla pp. gospodarzy

do bajcowania ziarn

## Siny kamień

Bajo w beczkach

z przepisem użycia — polecają po cenach przy-  
stępnych

## J. Friedrich i A. Beacock

Lwów — ul. Hetmańska 1. 4

(obok cukierni Wgo Grossa),

3241

# GBWIESZCZENIE.

Na odbytem dnia 22 Sierpnia b. r. nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprz. austriackiego Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy z 40 milionów zł. na 50 milionów zhr., przez wydanie 62.500 akcyj, opiewających na posiadaczy i na nominalną kwotę 160 zł., które od 1 stycznia 1900 wezmą udział w wynikach interesów Zakładu i udzielić posiadaczom obecnie w obiegu się znajdujących 250.000 akcyj prawa nabycia 2/3, zaś założycielom Zakładu 1/3 nowych akcyj — tym ostatnim bez względu na rozstrzygnięcie kwestyi prawnej pod warunkami postawionymi przez Radę zarządzającą.

W wykonywaniu tej uchwały ogłasza się poniżej sposoby do uzyskania prawa nabywania:

A) Właścicielom akcyj Zakładu Kredytowego, względnie miejsce tychże zastępujących rewersów depozytowych Zakładu Kredytowego, jako też założycielom zakładu, ofiaruje się w miarę ich praw nowe akcyje.

## po kursie zhr. 330 za sztukę.

B) Posiadaczom obecnie w obiegu znajdujących się akcyj, względnie rewersów depozytowych, przyznanem zostaje prawo nabywania

## na każdych 6 starych akcyj, jedną nową akcyę.

Części akcyj nie zostają uwzględniane.

Prawo nabywania akcyonaryuszów należy zgłaszać — pod utratą takowego — od 4 do włącznie 18 września b. r.

w Wiedniu w Likwidaturze c. k. uprzyw. austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu 1, Am Hof 6, codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 9 do 12 godziny, po za Wiedniem przy następujących miejscach, w zwykłych godzinach urzędowych, a mianowicie: w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście i Opawie w filjach Zakładu, w Budapeszcie w Powszechnym węgierskim Banku kredytowym, w Berlinie w Dyrekeyi Towarzystwa dyskontowego u S. Bleichrödera, Mendelsohna i spółki w Banku dla Handlu i Przemysłu,

w Frankarcie n. Menem u. M. A. Rothschilda i Synów w filii Banku dla Handlu i Przemysłu, w Hamburgu w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu, u L. Behrensa i Synów i M. M. Warburga i Sp.,

w Monachium u Mercka, Fineka i Sp.,

w Wrocławiu w Szląskim Stowarzyszeniu Bankowem i u E. Heimanna,

w Lipsku w Powszechnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym i u Beckera i Sp.

Zgłoszenie nastąpić ma za złożeniem płaszczy starych akcyj, względnie rewersów depozytowych we Wiedniu za pomocą pojedynczej, we wszystkich innych miejscach za pomocą podwójnej konsygnacyi, do których wydaje się formularze we wszystkich miejscach zgłaszania się, w których to konsygnacyach przedłożone akcyje, względnie rewersa depozytowe, w porządku arytmetycznym spisane być muszą.

Na uskutecznione złożenie akcyj, względnie rewersów depozytowych, otrzymuje złożyciel potwierdzenie listowne, za zwrotem którego najpóźniej w przeciągu 8 dni, złożone sztuki, względnie rewersa depozytowe zwrócone zostają z wybitym stemplem uwidaczniającym zgłoszenie o prawo nabywania. W liście tym potwierdzoną będzie złożona zaliczka w kwocie 100 zł. Na każdą nową akcyę (Punkt D), jak również zaznaczonym będzie na takowym przez wybite stempla zwrot podanych dokumentów.

C) Założyciele Zakładn kredytowego winni prawo nabywania, które przyznanie będzie każdemu pojedynczemu w jego pierwotnym stosunku udziałowym zgłosić, celem uniknięcia utraty takowego, w czasie od 4 do włącznie 18 września br. (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 9 do 12 godziny w Dyrekeyi C. k. uprzyw. Austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i przemysłu we Wiedniu, 1 Am Hof 6, za złożeniem dokumentów, udowadniających ich właściwość jako założyciele, względnie prawnych następców jednego z założycieli, jakoteż jego, względnie jego prawnego poprzednika, pierwotnego stosunku udziałowego. Na złożenie dokumentów i zaliczki w kwocie 100 zł. za każdą nową akcyę (Punkt D) otrzymują takowi listowne potwierdzenie.

Osoby zgłaszające się jako założyciele Zakładu kredytowego, względnie prawni ich następcy, otrzymają do 30 września br., w razie, jeśli przedłożone dokumenta do stwierdzenia ich praw nabycia i do objętości takowych uznane zostaną za dostateczne zawiadomienie o uskuteczniomym przyznaniu na nich przypadających akcyj.

D) Tak akcyonaryusze, jakoteż założyciele, winni przy zgłoszeniu prawa nabycia — celem uniknięcia utraty takowego — za każdą nabyć się mającą nową akcyę, złożyć jako zaliczkę 100 zł. w gotówce. Inne spłaty częściowe nie zostaną przyjęte, cała bowiem resztująca należność w kwocie 230 zhr. jest odrazu płatną i to od czasu wydania nowych akcyj, który przy kasach miejsc nabycia będzie podany aż najpóźniej do dnia 31 stycznia 1900 r. Zapłata reszty nastąpić może tylko w tem samym miejscu zgłoszenia, gdzie złożoną została zaliczka.

Od wpłat uskuteczniomych przed 31 grudnia 1899, bądź to zaliczek lub pełnych sum, bonifikuje się 5% odsetek od dnia złożenia do 31 grudnia 1899. Od wpłat po 31 grudnia 1899 r. ma płaćcy uiścić 5% odsetek od 31 grudnia 1899 do dnia zapadłości w gotówce.

W całości zapłacone akcyje mogą być podniesione tylko za zwrotem potwierdzenia, wymienionem w punkcie B względnie potwierdzenia i zawiadomienia wymienionem w punkcie C, w dotyczącem miejscu zgłoszenia w zwykłych godzinach urzędowych.

W powyżej wymienionych miejscach zgłoszenia w Niemczech, wydawane będą uprawnionym do nabycia, akcyje zaopatrzone niemieckim stemplem państwowym, dotyczące kosztu stemplowe ponoszą uprawnieni do nabycia. Kosztów zaś wymieniać się mającej waluty takowym się nie policza.

Wiedeń, dnia 31 sierpnia 1899.

## C. k. uprz. austriacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

(Przedruk nie będzie opłacony).